

# Robotnicy budowlani przechodzą na nowe, wyższe formy współzawodnictwa pracy

## Uchwała ZG Zw. Zaw. Prac. Budownictwa

Ostatnio w Warszawie odbyły się obrady rozszerzonego Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa z udziałem ministra Budownictwa Miast i Osiedli — inż. Piotrowskiego oraz wice-ministra Budownictwa Przemysłowego — inż. Pietrusiewicza, poświęcone rozwojowi nowych form współzawodnictwa pracy.

W celu zapewnienia dalszego rozwoju współzawodnictwa podjęta została uchwała, zawierająca wytyczne dla upowszechnienia nowych form współzawodnictwa pracy.

Dla zapewnienia rozwoju nowych form współzawodnictwa — współzawodnictwa zobowiązaniowego, oba Ministerstwa i Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Budowlanych spowodują, aby personel techniczny wszystkich budów każdorazowo rozpracowywał odcinkowo harmonogramy prac, z którymi na stopniu kierownictwa zajmują się wszyscy pracownicy. Zlecenia robocze, opracowywane na podstawie tych harmonogramów, mają być wydawane brygadzom i zespołom przed rozpoczęciem prac. Pomianę przez robotników ich

zadań produkcyjnych umożliwi im podejmowanie konkretnych zobowiązań.

Dażąc do rozwoju zespołowych form pracy, uchwała nakazuje kierownictwu budów odczytać opiekę brygady nierozdzielnie (brygady o stałym składzie osobowym) poprzez zapewnianie im odpowiedniego frontu robót i niedopuszczenie do rozrywania zespołów czy też w trakcie wykonywania prac na danym obiekcie, czy też w czasie przesyłania ich na nowe budowle.

Ze sprawą nierozdzielności brygad, a więc sprawą zapewnienia im ciągłości prac wiąże się problem dostaw materiałów. Uchwała nakłada obowiązek na kierownictwo robót dopilnowania zgodnych z harmonogramami dostaw materiałów budowlanych.

W celu zapewnienia coraz szerszego stosowania nowoczesnych zespołowych metod pracy i coraz szerszego zakordowania robót, uchwała zobowiązuje kierownictwo robót i komórki związkowe do przygotowywania odpowiedniej ilości racjonalizowanych sprzętu na budowę oraz szkolenia załóg w zakresie pra-

cy metodami zespołowymi, postępowania się nowoczesnym sprzętem oraz wynalazkami i ulepszeniami.

Masowy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy wymaga we wszelkich jego formach czynnej i świadomej postawy kierownictwa budowy i ogniw związkowych.

# SZTANDAR MŁODYCH

## ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 27 września 1951 r. Nr 230 (438) B

Cena 15 gr

### Wyższe uczelnie przed nowym rokiem akademickim

## „Miasteczko studenckie” powstaje w Lublinie

### Wyremontowane i odbudowane wyższe uczelnie stolicy czekają na 22 tysiące studentów

Za kilka dni rozpoczyna się nowy rok akademicki. Na wszystkich uczelniach w kraju trwają ostatnie intensywne przygotowania do przyjęcia studentów — kończą się remonty i rozbudowę gmachów wyższych uczelni. Wczoraj informowaliśmy o nowych wydziałach i pracowniach Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Dzisiaj donosimy o pracach przy odbudowie i rozbudowie uczelni w Lublinie i Warszawie.

Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie buduje swoją dzielnicę uniwersytecką. Pawilon „A” osiedla akademickiego jest gotowy i w roku bieżącym zamieszkają już w nim studenci. W części „C” zapoczątkowane są już roboty ziemne.

Na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej powstały nowe zakłady naukowe, jak masywność na wydziale rolnym, zootechniczny na wydziale matematyczno-przyrodniczym, gabinet marksistowsko-leninowski i inne. W roku bieżącym utworzony został także nowy wydział przygotowawczy, w którym młodzież robotnicza i chłopska zdobywać będzie wiedzę i przygotowanie do studiów. W ubiegłym roku istniało na UMCS 56 katedr. W roku bieżącym projektuje się utworzenie 6 nowych, w tym 4 na wydziale prawa. W chwili obecnej UMCS posiada 75 zakładów naukowych.

Druga wyższa uczelnia w Lublinie, która powstała w Polsce Ludowej — to Akademia Medyczna. Ma ona już dwa wydziały: lekarski i farmaceutyczny, które posiadają 12 klinik oraz 29 zakładów naukowych. W roku 1950 Akademia Medyczna otrzymała około 2,5 miliona złotych kredytów na remonty klinik: ginekologicznej, położniczej, psychiatrycznej, dermatologicznej, stomatologicznej i okulistycznej oraz na wyposażenie naukowe tych zakładów.

W tym roku zakończona została budowa gmachu, w któ-

rym mieścić się będą zakłady: botaniki farmaceutycznej oraz mikrobiologii.

Rozpoczęto budowę nowego gmachu dla trzech zakładów: chemii organicznej, technologii chemicznej oraz chemii toksycznej. Buduje się także sale wykładowe dla tych zakładów. Rozpoczęto prace przygotowawcze pod budowę nowego szpitala.

### Przedsiębiorstwa — dzieci robotników i chłopów na lubelskich wyższych uczelniach

Do Lublina przybywa co dzień wielu studentek i studentów. Egzaminują już się skończyli. Na pierwszy rok wszystkich wydziałów uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej wstąpiło 670 osób. Pewną liczbę młodzieży przyjęto bez egzaminów, a mianowicie 67 absolwentów Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego oraz 10 pracowników nauki i pracy społecznej.

Kol. Mieczysław Gołąb został przyjęty bez egzaminów, ponieważ posiada dyplom przedownika nauki i pracy społecznej.

Kolega Gołąb jest synem małego chłopca, po ukończeniu studiów chce pracować na wsi, dlatego wybrał on Wydział Rolny.

Prawo studiować będzie kol. Janina Józwińska absolwentka

Szkoły Ogólnokształcącej st. II-celnej im. Unii Lubelskiej, córka lubelskiego murarza, przodownika pracy.

Na Wydział Prawa został również przyjęty kol. Kazimierz Poludnik, absolwent Państwowego Liceum dla Pracujących, syn członkini spółdzielni produkcyjnej z Jablonia. Kol. Poludnik dobrze się uczył i pracował, a także dużo czasu poświęcał pracy w Partii i organizacji ZMP.

Maria Gawdzik  
Lublin

W dniu 1 października r. b. w 13 wyższych uczelniach Stolicy rozpocznie nowy rok akademicki około 22 tys. młodzieży, tj. tyle ile przed wojną wynosiła bez mała połowa słuchaczy wyższych uczelni w całym kraju.

Politechnika Warszawska, która w bieżącym roku połączona została ze Szkołą Inżynierską Wawelberga stała się dziś największą wyższą uczelnią techniczną w Polsce. Dzięki olbrzymim nakładom finansowym odbudowę i rozbudowę gmachów zakończono już w 80 proc. Ponadto uczelnia otrzymała 5 nowych obiektów o kubaturze ponad 82 tys. m. sześć. Obecnie trwają prace przy odbudowie 3 gmachów.

Szkoła Główna Planowania i Statystyki, jedyna tego rodzaju uczelnia w Polsce nie tylko odbudowała gmach dawnej Szkoły Głównej Handlowej, który zniszczony był w 50 proc., ale już niedługo otrzyma nowy

wspaniały gmach, który będzie najwyższym obiektem Mokotowa. Posiadać on będzie kubaturę 130 tys. m sześć, podczas gdy budynek zajmowany obecnie przez tę uczelnię posiada 80 tys. m. sześć.

Dla Uniwersytetu Warszawskiego, którego gmachy zniszczone zostały w 80 proc. odbudowano już 9 wielkich obiektów. Jeszcze w br. sekcja polonistyczna wydziału filologicznego otrzymała nowo wybudowane gmachy. W stanie surowym w br. oddany będzie do użytku gmach audytorium uczelni z 5-ma wielkimi audytoriami. Z jego urządzeń korzystać będą 4 wydziały Uniwersytetu.

W wyniku intensywnych prac nad odbudową i rozbudową Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego już w nowym roku akademickim w uczelni tej kształcić się będzie dwukrotnie więcej studentów, niż przed wojną. W miejsce przedwojennych 3 wydziałów z 35 katedrami utworzono obecnie 7 wydziałów posiadających 68 katedr.

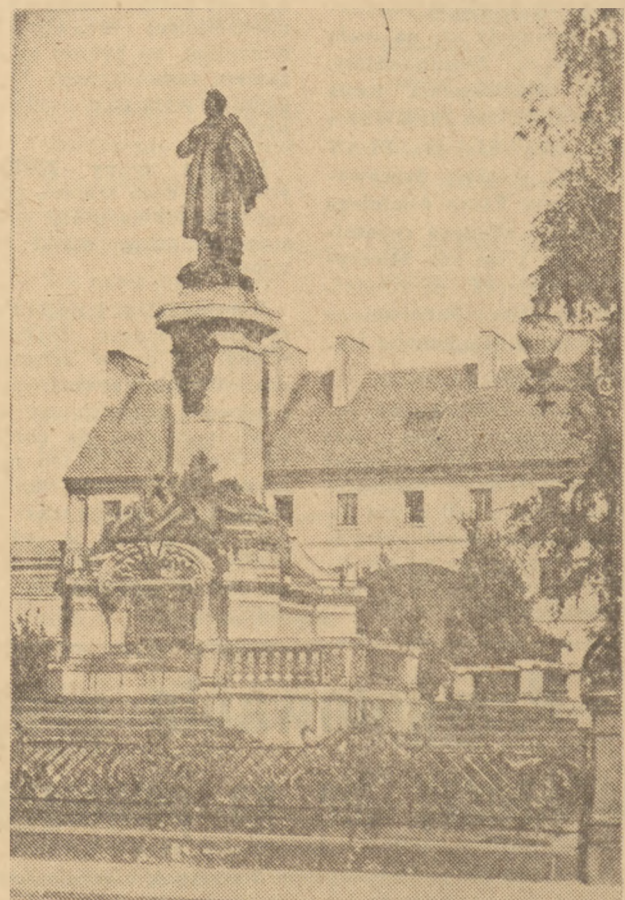
Na odbudowę gmachów Akademii Medycznej, które zniszczone zostały w 90 proc., wyasygnowano dotychczas około 30 mil. zł.

W ciągu 3 lat wyteżonej pracy oddano do użytku liczne zakłady naukowe i kliniki. M. in. odbudowano zakład farmacji i budynki 4 klinik — wśród nich nowoczesny gmach neurochirurgii. Wszystkie szpitale kliniczne wyposażono w najnowocześniejsze laboratoria i aparaty diagnostyczne i terapeutyczne. Kosztów 3 milionów złotych odbudowano największy zakład naukowy — Anatomikum, przy czym zastosowano najnowsze zdobycze architektury.

## Odbudowujemy zabytki Warszawy

W dniu na dzień pięknieje Warszawa. Coraz więcej bloków i domów wylania się z drewnianych rusztowań. Stolica nasza w Planie 6-letnim stanie się pięknym socjalistycznym miastem wielkich fabryk, wspaniałych gmachów, nowoczesnych osiedli mieszkaniowych, gdzie radośnie będą żyli ludzie pracy.

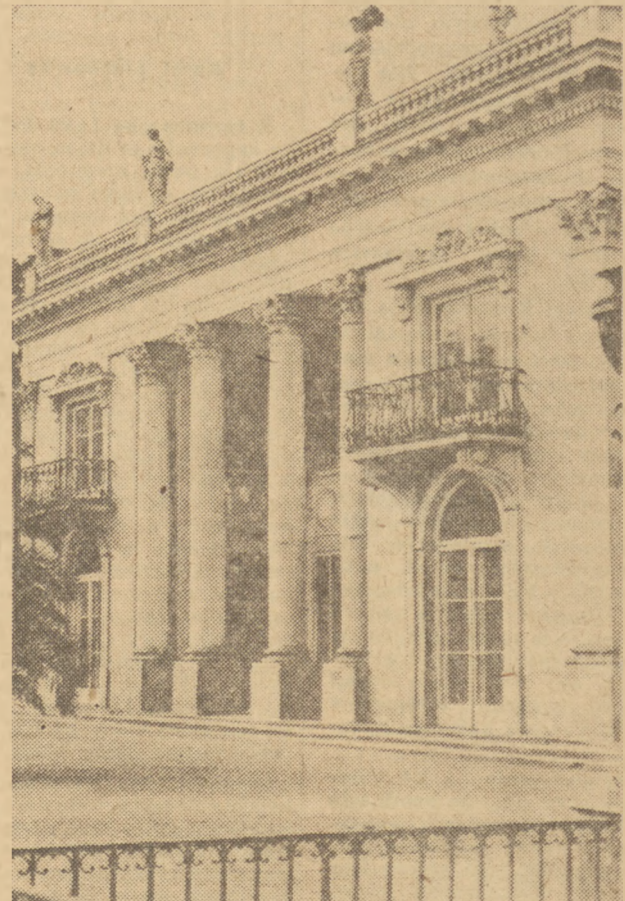
Obok nowych domów i osiedli zbudowanych według wszelkich wymagań nowoczesnego budownictwa, budowanych z myślą o stworzeniu jak najlepszych warunków mieszkaniowym — trwa wycieczona praca przy odbudowie zabytków dawnej Warszawy. Praca nad przywróceniem piękna naszemu miastu.



Stanął znow na wyniosłym cokole Mickiewicz, a obok tępnią życiem pokoi Dziekanki. Do końca września br. oddane będzie do użytku dalsze skrzydło bursy akademickiej, tzw. „Nowa Dziekanka”.



Jeden z najstarszych zabytków stolicy, słynna kamienica Pod Murzynkiem na Starym Mieście, gdzie teraz mieści się Muzeum Warszawy, jest już odbudowana. Odbudowana z pietetem. Pracownicy artystyczne na podstawie dawnych fotografii wiernie odtworzyli każdy najdrobniejszy nawet szczegół zabytkowej kamieniczki.



Bywalczy i miłośnicy spacerów w Parku Łazienkowskim znow z zachwytem spoglądają na piękne ornamenty zdobiące Pałac Łazienkowski. Do niedawna jeszcze były tu tylko wypalone ruiny, a dzisiaj przywrócony do dawnej świetności znow jest ozdobą najpiękniejszego parku stolicy.

Foto „Sztandar Młodych”, W. Zaczek

## Stanowisko strony amerykańskiej uniemożliwia podjęcie rokowań w Korei

Specjalny korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

W dniu 24 września oficjeralnie łącznikowej strony na polecenie przewodniczącego delegacji koreańsko-chińskiej zaproponował oficjalnie, by rokowania różniomowe zostały wznowione w dniu 25 września.

Strona amerykańska nie wyraziła zgody na tę propozycję.

W dniu 25 września nasi oficjeralni łącznikowi spotkali się ponownie z amerykańskimi oficjeralami łącznikowymi i podjęli rozmowy w sprawie daty i godziny wznowienia rokowań w Kaesongu. Pułkownik Czang Czun-san zaproponował wznowienie rokowań w dniu 26 września o godz. 10-ej, lecz pułkownik Kinney uniósł w dalszym ciągu zajęcia stanowiska na temat naszej propozycji i wysunął znow tzw. „warunki”, od

których uzależniał wznowienie rokowań różniomowych.

Pułkownik Czang Czun-san zaznaczył, że te tzw. „warunki” zostały odrzucone przez dowódcę naczelny koreańskich wojsk ludowych Kim Ir-sena i dowódcę ochotników chińskich Peng Teh-huei'a w piśmie do generała Ridgway'a z 24 września. Pułkownik Czang Czun-san stwierdził, że jeśli strona amerykańska nie może zająć stanowiska w sprawie naszej propozycji co do wznowienia rokowań różniomowych w Kaesongu o godz. 10-ej w dniu 26 bm. — to dalsze rozmowy oficjeralów łącznikowych są niepożądane. W związku z tym zaproponował on zawieszenie rozmów dopóki nie nadejdzie ze strony amerykańskiej odpowiedź na naszą propozycję. Pułkownik Kinney zgodził się zawiesić rozmowy i zacheć na instrukcje od swych władz.

## Działania wojenne w Korei

W komunikacie ogłoszonym 25 września w Pheonanie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi:

Na środkowym i wschodnim froncie formacje armii ludowej i ochotników chińskich odparły skutecznie dziesięć gwałtownych ataków drugiej dywizji amerykańskiej oraz drugiej i szóstej dywizji wojsk lisymanowskich, które przy pomocy 70 czołgów, lotnictwa i artylerii usiłowali przetrwać linie obronne wojsk ludowych.

Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty w ludziach. Wojska ludowe wzięły zdobycz.

Ponad 40 żołnierzy 38 pułku drugiej dywizji amerykańskiej — z porucznikiem na czele — potępiając stanowczo agresywną wojnę w Korei, poddało się dobrowolnie wojskom ludowym.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły 25 września 8 samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w barbarzyńskim bombardowaniu osiedli mieszkaniowych w rejonie Sariwonu, Sinmaku, Nampho i Wonsanu.

## Redukcja produkcji pokojowej pogłębia kryzys we Włoszech

Dyrekcja zakładów samochodowych Fiatu zakomunikowała, że zmniejszy tygodni roboczy do 40 godzin, a tym samym obniży poważnie zarobki wszystkich robotników tych zakładów, albo też zwolni z pracy 5 tysięcy robotników.

Decyzja ta wywołała ogromne oburzenie włoskich mas pracujących. W różnych oddziałach

Flata robotnicy przerwali natychmiast pracę na znak protestu przeciwko decyzji kierownictwa zakładów.

Dziennik „Paese” pisze, że redukcja produkcji pokojowej przez dyrekcję zakładów Fiatu tłumaczy się chęcią całkowitego przejścia na tory produkcji wojennej i zapewnienia sobie ta drogą jeszcze większych zysków.

## Ludność Niemiec Zachodnich gorąco popiera propozycje Izby Ludowej NRD

Apel Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej skierowany do parlamentu w Bonn o zwolnienie wspólnej narady przedstawicieli Niemiec Wschodnich i Zachodnich w sprawie przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów i przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, spotkał się z gorącym poparciem całego narodu niemieckiego.

Na zebraniu przedstawicieli kościoła ewangelickiego w Dortmundzie głowa kościoła ewangelickiego w Westfalii pastor Wilms wypowiedział się za przeprowadzeniem w Niemczech Zachodnich plebiscytu w żywotnej dla wszystkich Niemców sprawie — wojny czy pokoju. Wilms zapowiedział do wszystkich chrześcijan Dortmundu, ażeby niezwłocznie skierowali do przewodniczącego Bundestagu w Bonn, Ehlersa, protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przeciwko węgłaniu Niemiec Zachodnich do jakiegokolwiek systemu sojuszu wojennych.

Ludność wyraża oburzenie z powodu tej nowej represji wobec obrońców pokoju. Pomimo terroru policyjnego miejscowi obrońcy o pokój rozpowszechnili w tym dniu w Dortmundzie przeszło 50 tysięcy ulotek. Policja aresztowała trzech bojowników o pokój.

Ze Stuttgartu donoszą, że do licznych osobistości, które wypowiedziały się za przyjęciem apelu Izby Ludowej NRD dołączył się Oskar Muehlisch, przewodniczący organizacji obwodowej SPD w Goeppingen.

Magistrat zachodnio-berliński odrzucił propozycję magistratu Wielkiego Berlina

Agencja ADN donosi, że magistrat zachodnio-berliński odrzucił bez żadnego uzasadnienia propozycję magistratu Wielkiego Berlina w sprawie wspólnej wyznaczenia delegatów berlińskich na naradę ogólnoniemiecką w myśli apelu Izby Ludowej NRD.

## Depesza Prezydenta Ho Shi-mina do Prezydenta Bolesława Bieruta

Jego Ekscelencja  
Pan Bolesław Bierut  
Prezydent Rzeczypospolitej  
Polskiej

Warszawa  
W imieniu Rządu i narodu wietnamskiego oraz w imieniu własnym serdecznie dziękuję Panu i proszę Pana o przekazanie Rządowi i narodowi polskiemu naszego serdecznego podziękowania za miłe życzenia z okazji Święta Narodowego Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

HO SZI-MIN  
Prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

## Ponad 600 ZMP-owców woj. warszawskiego czynnie walczy ze szkodnikami gospodarczymi

Do wzmocnionej walki ze szkodnikami gospodarczymi — szpakami i paskarzami włączyła się również młodzież z całego kraju.

Ponad 600 ZMP-owców woj. warszawskiego walczy z wszelkiego rodzaju przejawami spekulacji i paskarstwa. Według dotychczasowych meldunków, młodzieżowe dwójki kontrolne wykryły około 1.000 wypadków nadużycia i spekulacji ze strony szkodników gospodarczych.

I tak np. w powiecie Sokółki, w gminie Sabonie, dwójka młodzieżowych kontrolerów społecznych wykryła spekulanta — Dąbrowskiego, który od dłuższego już czasu trudnił się handlem mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju.

W powiecie Sierpe ZMP-owcy wykryli u pokatnych handlarzy ponad 85 kg skóry, 80 par butów ościerskich oraz duże zapasy materiałów na ubranie.

W woj. lubelskim, w Kazimierzu Dolnym ZMP-owcy wykryli u jednej z ekspedientek w zakładzie zbiorowego żywienia

większą ilość mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju.

Dzięki czuności młodzieży z woj. szczecińskiego i jej czynnemu udziałowi w walce ze spekulacją, został ostatnio w Szczecinie wykryty pokatny handlarz Kolał, który zajmował się nielegalną sprzedażą kielbasa i szynki po paskarskich cenach.

Spoleczna Komisja do Walki ze Spekulacją oraz organa Prokuratury RP i Milicji Obywatelskiej w dalszym ciągu wykrywały przestępcze machinacje spekulantów — pasożytów gospodarczych.

Wyrok 24 miesięcy obozu pracy wymierzony został J. Malinowskiemu z Gałęży w woj. opolskim za nielegalny ubój, u ragający wszelkim zasadem higieny i przepisom sanitarnym.

Orzeczeniem Delegatury Komisji Specjalnej w Krakowie skierowany został do obozu pracy na 18 miesięcy za uprawianie spekulacji Sł. Ciałowicz, zamieszkały w Krakowie.

## Harcerze wybierają rady zastępów i drużyn

W całej Polsce rozpoczęły się wybory do rad zastępów i rad drużyn harcerskich. Na uroczystych zbiórkach wyborczych dzieci omawiały osiągnięcia z poprzedniego roku szkolnego i przygotowują się do wydajnej pracy w nowym roku.

W szkole podstawowej nr. 149 w Warszawie dzieci zebrały się na uroczystą harcerską zbiórkę wyborczą, która odbyła się pod hasłem: „Harcercz kocha Polskę Ludową i służy jej całym swym życiem”.

W czasie zbiórki wysłuchano m. inn. sprawozdania z dotychczasowej pracy drużyny. W ub. roku szkolnym harcerze świecili przykładem w nauce, pomagali również słabszym kolegom, organizując dla nich samopomoc koleżeńską w nauce. Organizowano też specjalne zbiórki,

na których dzieci pogłębiały wiedzę zdobytą w szkole.

Na specjalnych wieczorach harcerze omawiali życie Lenina i Stalina oraz przywódców polskiego ruchu robotniczego.

Drużyna wydawała gazetkę świąteczną dla całej szkoły, pomagała przy organizowaniu akademii wycieczek do nowowbudowanych dzielnic Warszawy, do kin, teatrów, muzeów, jak również do szkoły pod Płockiem, nad którą rozciągnęła opiekę. Drużyna posiada 4 zespoły taneczne, 2 zespoły wokalne i zespół żywego słowa. Zespoły te wystąpiły m. inn. przed młodzieżą fabryczną Harcerze stale ćwiczyli się w pływaniu i lekkoatletyce. Za wydajną pracę otrzymała drużyna sztandar.

Do rady, drużyny wybrały harcerzy najpilniejszych w nauce i pracy społecznej.

## Zakończenie II Międzynarodowych Mistrzostw Rumunii Mach zwycięża w biegu na 400 m

(Telefon własny)

W trzecim i ostatnim dniu Międzynarodowych Mistrzostw Rumunii, Polacy odnieśli poważne sukcesy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik Macha w biegu na 400 m — 48,5.

Mach wystartował bardzo dobrze i po mistrzowsku rozwiązał bieg taktycznie. Po 150 metrach Mach biegnie na trzeciej pozycji i na prosta wychodzi jako drugi. Na finiszu wspaniałym zrywem mija Węgra i przerywa taśmę różnicą 4 metrów. Wynik Macha jest jednocześnie jego rekordem życiowym i jest zaledwie o 0,2 sek. gorszy od rekordu Polski.

Drugim osiągnięciem był wynik Weinberga w trójskoju. Rezultat uzyskany przez Weinberga — 14,82 m należy uważać za dobry, gdyż skocznia nie była najlepsza. Rekordzista Polskiej uzyskał wynik zaledwie 13 cm. gorszy od mistrza Europy i ZSRR — Szezerbakowa.

Trzecim sukcesem było zdobycie drugiego miejsca przez Po trzebawskiego, który w biegu na 1500 m. uzyskał doskonały czas 3:55,4.

W skoku o tyczce Ważyński uzyskał wysokość 3,80 i zajął 6 miejsce. Bregulanka w pchnięciu kulą wynikiem 12,46 zajęła 4 miejsce za Tochenowa, Andrejewa i Zybinę.

(Wyniki techniczne ostatniego dnia Mistrzostw w Rumunii — patrz str. 6).

## Indie otrzymują chińskie zboże i ryż

W myśl porozumienia zawartego z rządem Indii, Chińska Republika Ludowa wysłała dotychczas do Indii 66 tysięcy ton ryżu i przeszło 230 tysięcy ton zboża. Porozumienie przewiduje, że ogółem Chińska Republika Ludowa dostarczy Indiom 442 tysiące ton zboża i 66 tysięcy ton ryżu. Ryż został już dostarczony, a dalsze transporty zboża są w drodze do Madrasu i Kalkuty.



# Organizujemy wymianę doświadczeń pracy grup ZMP-owskich

Praca w grupach ZMP poważnie zwiększyła naszę możliwość wywierania stałego wpływu na młodego robotnika, pozwoliła nam dokładnie wglądać do każdego warsztatu fabrycznego. Dzięki tej nowej strukturze zwiększyła się nasza więź z Podstawową Organizacją Partijną w naszym zakładzie z jej organizacjami oddziałowymi i grupami. Możemy teraz szerzej korzystać z pomocy towarzyszy partyjnych i sami lepiej pomagamy Partii w wykonaniu zadań produkcyjnych. Zagadnienia produkcyjne wysunęły się na czoło naszej pracy. Zrozumielśmy, że dla zrealizowania hasła „MŁODZIEŻY NA PIERWSZĄ LINIE WALKI O PLAN 6-LETNI” musimy doprowadzić zadania Planu 6-letniego do każdego młodego robotnika — tak pisze kol. Mieczysław Kolućki, przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZMP przy DZPL „Len” w Kamienniej Górze.

A przecież nawet wtedy gdy do brygady młodzieżowej wchodził sam ZMP-owiec, który zatrudnieni są na jednej zmianie, czy przy jednym obiekcie produkcji istnienie grupy jest konieczne. Organizacja nasza tylko w ten sposób może bowiem dobrze dotrzeć do swoich członków, kierować i kontrolować pracą ZMP-owców na poszczególne odcinki produkcji.

Naszą pracą kieruje organizacja działająca poprzez swoje ognia i instancje. Zadaniem grupy ZMP-owskiej nie jest przejmowanie funkcji młodzieżowej brygady produkcyjnej, bo byłoby to złezależaniem zadań grupy do zagadnień wyłącznie produkcyjnych.

Zadanie grupy ZMP-owskiej jest dużo szersze, polega ono również na pracy wychowawczej grupy wśród ogółu młodzieży.

Kierownikiem i najbliższym doradcą każdego ZMP-owca winna być grupa zetempowska. Wspólna praca, wspólne spędzanie wolnych od zajęć chwil pozwalają na poznanie się wzajemnie, a w ten sposób łatwiej jest pomóc koleżce, którego się dobrze zna. Łatwiej jest przyjść po radę, po pomoc łatwiej i ufniej dzielić się swymi trudnościami i radościami.

Grupa ZMP-owska wychowuje również przy pomocy koleżeńkiej, kolektywnej kontroli i krytyki.

Grupa kontroluje plan pracy każdego z jej członków, wykonanie jego, wyniki w pracy produkcyjnej i społecznej, troszczy się o stały wzrost poziomu ideologicznego, kulturalnego i moralnego każdego ZMP-owca.

Najlepiej zadaniem grupy ZMP-owskiej przedstawia wyjądek jaki miał miejsce w naszej bratniej organizacji komsomolskiej w jednej z fabryk charkowskich, o którym czytamy w broszurze T. Oszewierowa, pt. „Grupa komsomolska w fabryce” (z biblioteczki młodzieżowej Nr 3).

„Młody robotnik, Borys, znany w oddziale fabrycznym jako towarzyski, żywy chłopiec, nagle zaczął się oddalać od zespołu, unikał spotkań z towarzyszami pracy. Za każdym razem po zmianie Borys szybko opuszczał oddział fabryczny. Zaczął gorzej pracować, stał się impertynentem wobec starszych. Komsomolki zauważyły to zmianę. Próbowali z nim szczerze pomówić, porady przyczynę, ale Borys uparcie milczał. Pewnego wieczoru ktoś z grupy zauważył Borysa w złym towarzystwie. Następnego ranka już wiedział

o tym kierownik grupy. Zebrał komsomolów, „Borys obraca się w złym towarzystwie. Dopóki nie jest za późno, należy go wyrwać spod tego wpływu”.

Kierownik grupy poważnie pomógł z chłopcem, odwiedził go w domu, porozmawiał z jego rodzicami. Komsomolki zwróciły się o pomoc do sekretarza Organizacji Partyjnej i i koleś ten również odbył poważną rozmowę z Borysem. I chłopiec zrozumiał, że wszedł na niebezpieczną drogę. Porzucił swoich „przyjaciół” i z powrotem wziął się gorliwie do pracy.

Ale grupa nie poprzestała na tym. Na jednym z zebrań komsomolskich wysunęło się zadanie „Kłm są twoi przyjaciele”? Długo i gorąco dyskusowali komsomolki o porzuceniu i prawdziwej przyjaźni, o tym, jak wybierać sobie przyjaciela, o tym, jakim winien być przyjaciel i co znaczy prawdziwa przyjaźń.

W ten sposób grupa dokonała pozytywnej pracy.

Doświadczenie to uczy nas jak powinna grupa ZMP-owska oddziaływać na młodzież. To zadanie grupa realizuje

poprzez kierowniczą pracę w młodzieżowej brygadzie produkcyjnej, poprzez przewodnictwo każdego członka ZMP w swoim środowisku.

Grupa ZMP-owska powinna się czuć odpowiedzialną za wyniki pracy całej brygady młodzieżowej.

W ten sposób grupa dobrze pracująca podnosi autorytet naszej organizacji ZMP-owskiej w masach młodzieży, a to warunkuje zdolność mobilizowania całej młodzieży do wielkich zadań produkcyjnych. Nasze Zarządy Zakładowe i Zarządy Kół Oddziałowych winny szczególnie zwracać uwagę na pracę grup ZMP-owskich.

U nas w wielu zakładach pracy pracują już grupy ZMP-owskie.

Obowiązkiem Zarządów ZMP-owskich i aktywów jest popularyzowanie dobrych doświadczeń pracy grup.

Dotychczasowe dobre doświadczenia pracy grup ZMP-owskich winny być udostępnione przez posiadaczy doświadczenia w tej pracy aktywów ZMP-owski na lamach prasy, a w szczególności na lamach „Sztandaru Młodych”.

Z. PIŁAT

ANTONI MILLER  
Członek Komitetu Organizacyjnego Spartakiady

## Po Spartakiadzie

# Próba bilansu lekkoatletyki

Spartakiada zakończona. We wszystkich dziedzinach sportu, które składały się na całość Igrzysk, była to największa impreza w dotychczasowej historii polskiego sportu. Dotyczy to również i lekkiej atletyki.

Znamy dokładnie wyniki szczegółowe w poszczególnych konkurencjach i nie ma potrzeby ich powtarzać. Spróbujmy jednak dokonać ogólnej oceny osiągnięć, a równocześnie spojrzeć krytycznie i na niedociągnięcia.

### Trochę statystyki

W Spartakiadzie startowało ogółem 925 lekkoatletów, w tej liczbie 263 kobiety. Liczba ta jest naprawdę imponująca i stanowi blisko trzykrotną ilość startujących w stosunku do najliczniejszej dotychczas obywatelskiej Mistrzostw Polski z r. 1950 w Krakowie. Nie tylko jednak liczba, ale i wyniki zawodników są znakomite. Według norm jednolitej klasyfikacji uzyskano na Spartakiadzie: 4 normy klasy mistrzowskiej, 287 norm klasy I-ej, 431 norm klasy II-ej i ponad 200 norm klasy III-ej.

Jeśli chodzi o rozbiłkę tych cyfr na poszczególne Zrzeszenia, to wykazuje ono obraz podobny do oficjalnej punktacji zawodów lekkoatletycznych. Wykazuje, iż regulaminami osiągnięć i poziomem lekkoatletyki w poszczególnych Zrzeszeniach, skoro cyfry osiągniętych norm klasyfikacyjnych odpowiadają miejscom w ogólnej punktacji, jakie zajęli dane Zrzeszenia. I tak Gwardia uzyskała 1 normę klasy mistrzowskiej (Adamczyk skok w dal 7.39), 42 normy klasy I-ej i 45 norm klasy II-ej. W AZS była też 1 norma klasy mistrzowskiej (Stawczyk 100 mtr. 10,6), 23 normy klasy I-ej i 48 norm klasy II-ej. Budowlani nie osiągnęli norm klasy mistrzowskiej jedynie 30 norm klasy I-ej i 32 normy klasy II-ej. Spółnia miała na swym koncie 31 norm klasy I-ej i 39 II-ej. Wymienione Zrzeszenia zajęły pierwsze miejsca w klasyfikacji ogólnej.

### Nagrodę Prezydenta RP zdobył zespół na lepiej przygotowany

Ta mała wycieczka w dziedzinę statystyki wykazuje najbardziej osiągnięcia Spartakiady, osiągnięcia w dziedzinie podniesienia poziomu lekkiej atletyki. Istotnie — po Spartakiadzie tabela najlepszych wyników tegorocznych w Polsce uległa gwałtownej „rewolucji”!



Maria Iwcińska (AZS) — Mistrzyni Polski w skoku w dal osiągnęła wynik 345 cm.

Cyfrы te wskazują również, że zaszczytna nagroda Prezydenta Rzeczypospolitej dostała się we właściwe ręce: nie tylko zajęte miejsca, ale i poziom osiągnięty przez wszystkich zawodników Gwardii wykazał, iż był to zespół najlepiej przygotowany do Spartakiady.

Drugie wielkie osiągnięcie Spartakiady — to fakt, iż wielu nowych mistrzów i rekordzistów jest jeszcze juniorami, albo dopiero co z juniorów wyrósł. Dość wspomnieć Sidię, Weinberga, Iwicką, Orsztynowicę, Maciejakównę, Cecułę i wielu innych Spartakiadę wykazała, że mamy wspaniałą, utalentowaną młodzież.

Cieszą nas nowe rekordy Polski juniorów, rekordy stojące na wysokim poziomie, na poziomie „seniorów”. Wymienić tu trzeba zwłaszcza znakomity wynik Kuzyszki na 800 mtr. (1:58.2) oraz rekord Dukielówny (CWKS) na 100 mtr. 12.8 sek. Bardzo to niedawne czasy, kiedy z wynikiem gorszym można było wygrać mistrzostwo Polski seniorów!

### Spartakiada — szkoła organizacji

Jeszcze raz trzeba podkreślić sprawność organizacyjną przeprowadzenia imprezy, porządek na boisku, punktualność, dobrą pracę komisji sędziowskiej i właściwe informowanie widzów. W ciągu 7 dni zawodów lekkoatletycznych przeprowadzono przy udziale 925 zawodników 116 konkurencji biegowych, 26 konkurencji w skokach, 37 konkurencji w rzutach, ponadto 9 biegów sztafetowych, zmieniając program minutowy tylko w jednym jedynym wypadku, spowodowanym zupełnie specjalnymi okolicznościami. Pod tym względem Spartakiada była dobrą „szkołą” dla organizatorów, sędziów, zawodników i publiczności, która bardzo przyda nam się w przyszłości i zwiększy na pewno popularność lekkiej atletyki.

### Osiągnięcia są jak widzimy wielkie. Ale nie ustreichyliśmy się i od niedociągnięć.

### Wcześniej przygotować boisko

Zacznijmy od strony technicznej. Pobito rekordy Polski, rekordy juniorów, rekordy powojenne i liczne rekordy życiowe. Ale pobito te liczne rekordy, pomimo braku przygotowania najlepszej bieżni, skoczni i rzutni. W przeddzień rozpoczęcia Spartakiady na Stadionie WP trenowali jeszcze lekkoatleci i piłkarze CWKS! Boisko zaś do tak wielkiej imprezy winno być przygotowane przynajmniej na kilka tygodni naprzód. Trzeba o tym pamiętać w przyszłości i stanowczo trening musi być podporządkowany stworzeniu dobrych warunków na imprezę, a nie odwrotnie.

### Lepiej wykorzystać trenerów - specjalistów

Wyniki pokazują, że naogół przygotowanie zawodników

### Punktować według tabeli wielobojowej

Regulamin zawodów, naogół słuszny, miał jednak moim zdaniem dwa niedociągnięcia. Jedno — to punktowanie za miejsca, a nie za wyniki. Rozumiemy, iż chodziło tu o ujednolicenie punktacji w poszczególnych dziedzinach sportu. Jednakże w specyficznych warunkach lekkiej atletyki doprowadziło to do takich dziwostek, że tyle punktów przyniósł swemu Zrzeszeniu Prywry za pchnięcie kulą, co chociażby Kardaś za bieg 110 mtr z płotkami mimo, iż wyniki ich dzielił od siebie... 233 punkty według tabeli wielobojowej. Gdyby regulamin przewidywał punktowanie wyniku w tabeli, a nie miejsca, wtedy każde Zrzeszenie postaroby się więcej, niż to miało miejsce, zabrać o poziom płotkarki, skoczków wznęść czy długodystansowców. Wtedy otrzymalibyśmy w plonie Spartakiady kilkunastu dobrych płotkarczy czy skoczków.

### Czyżby punktomania?

Drugą braki regulaminu, to szalenie na start jednego zawodnika aż w trzech konkurencjach i jednej sztafecie bądź też w dwu konkurencjach i dwu sztafetach. W wyniku tego, na przykład Kielas przebiegł w ciągu tygodnia 26 kilometrów. Ale też w ostatniej niedzielę w finale 5000 mtr. Kielas pobiegł wyjątkowo ciężko, widać było wyraźnie zmęczenie, toteż i wynik był słaby. Mach przebiegł w ciągu tygodnia 3.400 mtr. sprintem! Aby przebiec 6 razy 400 i 4 razy 200 i 2 razy 100 metrów w 12 biegach, w mniej lub więcej groźnej konkurencji — to nawet na Macha za wiele! Buhl „nabiegł” również 2.200 m w 12 biegach sprinterskich (6 razy 100, 4 razy 200 i 2 razy 400 metrów). Takich przykładów można by nie było przytoczyć bardzo wiele i trzeba sobie powiedzieć, że był to poważny błąd i zawodników i Zrzeszeń, ujęć, który oby nie odbił się ujemnie na dłuższą metę na formie naszych reprezentatorów. Trzeba tu podkreślić z satysfakcją podjęcie kierownictwa AZS do swych zawodników, które zdecydowało się zrezygnować z punktów za start Potrzebowskiego na 800 mtr., Iwickiej na 200 mtr. czy Stawczyk w sztafecie 4 x 400 mtr., aby tylko nie przeczekać tych utalentowanych zawodników.

# Przygotowanie propagandysty nie kończy się na jednorazowym przeszkoleniu

Okres szkolenia propagandystów dla zespołów szkoleniowych dobiega końca. Już wkrótce przystąpią one do pracy. Wyniki ich pracy zależą od stałej nad nimi troski organizacji. Oto co pisze na ten temat „Komsomolska Prawda” z 5.IX br.

„Organizacja komsomolska powierzyła mi w roku bieżącym zadanie kierowania kółkiem politycznym — opowiada młody propagandysta, Józef Leszczyński, z kolchozu im. Stalina w rejonie Swisłocz. „Przez dwa tygodnie uczestniczyłem na rejonowym seminarium propagandystów. Seminarium dało mi wiele. Zrozumiałem przede wszystkim, jak wielką i odpowiedzialną jest rolę propagandysty komsomolskiego. Prelekcje i referaty, których wysłuchałem, pomogły mi w gruntownym opanowaniu programu szkoleniowego, dostarczyły wiele wartościowych wskazówek metodycznych.

Wielcele do kolchozu przeprowadziłem gorącym pragnieniem pracy. Wraz z członkami komitetu komsomolskiego przeprowadziłem jeszcze raz rozmowę ze słuchaczami, zwołaliśmy zebranie komsomolskie, poświęcone przygotowaniu do rozpoczęcia roku szkolnego. Obecnie wraz ze swymi słuchaczami z niecierpliwością oczekujemy na rozpoczęcie zajęć.”

Tysiące propagandystów komsomolskich uczy się w ramach szkolenia partyjnego. Komitety komsomolskie powinny stale kontrolować szkolenie propagandystów i udzielać im pomocy praktycznej. Już teraz należy zatroszczyć się o to, aby dla propagandystów komsomolskich wygładzić im pomoc systematycznie odczytywać na temat zagadnień historii WKP(b), materializmu historycznego i dialektycznego, ekonomii politycznej, aby prowadzono konsultacje i konferencje teoretyczne.

Wnikliwe, cierpliwe i wytrwałe szkolenie i wychowywanie kadr propagandystów — to najważniejszy obowiązek organizacji komsomolskich. Od tego zależy powodzenie szkolenia politycznego komsomolców i młodzieży.



w/g „Dikobraz”

## WIKTOR WOROZYLSKI

Berlin, styczeń 1951 (IV)

# UMARLI POZOSTAJĄ MŁODZI



Karol Liebknecht

Z towarzyszką Lotti Polewka zapoznał nas Kuba, ten doskonały poeta niemiecki, nasz przyjaciel, którego własne życie mogłoby być tematem długiej opowieści o nieugiętej walce niemieckiego komunisty. Jako bardzo młody chłopak, Kuba był działaczem konspiracyjnym antyhitlerowskim, później przyszedł lata emigracyjnej tułaczki, ale nie złożył broni, nie rezygnacji i apatii. W walce o duszę narodu niemieckiego narodziła się poezja Kuby. A po powrocie — znów dzień smu — bo trzeba budować nowe życie w ojczyźnie, więc Kuba buduje je nie tylko piósenką i poematem, ale codzienną, systematyczną pracą kulturalno-oświatową w organizacji młodzieży, na zakładach pracy, w jednostkach Volkspolizei. Nie ma FDJ-towca czy policjanta ludowego, który by nie znał, który by nie kochał swojego poety, Kuby.

głem leży materiał wybuchowy, groźniejszy od dynamitu — „Spartakusbriefe”. Drobne, czarne literki mówią głosem Liebknechta, wzywają do szeregu, wskazują kierunek. Listopad 1918. Wspaniałe, wielkie, gorące dni niemieckiej rewolucji. Pierwsz wyszli na ulicę marynarze, za nimi — brojni robotnicy. Na Placu Poczdamskim przemawia Liebknecht — żywy, silny, o przenikliwym spojrzeniu. Tego dnia wydawało się Lotti, że wszyscy spotkali ludzi, nawet starzy, są piękni. Oto są drobna, szcuppła kobieta o delikatnej twarzy i ciężkim splocie czarnych włosów. Kiedy zaczyna mówić — zapada wokół cisza, wszyscy wpatrują się w nią z podziwem i miłością. To — Róża...

dającej się pogrzebać ani zławić idei komunizmu. Ise König, studentka szkoły teatralnej w Weimarze, ma dwadzieścia trzy lata. Pochodzi z niemieckiej wsi Etterwinden koło Eisenach, w Turyni. Ojciec Ise był komunistą, stryj Ise był uparcie głosował całą wieś. Kiedy przyszedł Hitler, Etterwinden nie dało mu ani jednego NSDAP-owca, ani jednego członka SA czy SS. Niewiele wskórałi przysłańi z innej okolicy „działacze” — wieś była zwała, solidarna, nikt nikogo nie wydawał, skrupulatnie milczący, zamkniętej wrogosci była nie do przebicia. Mała Ise od wczesnych lat pojęła: prawda jest w domu, w słowach ojca i stryja, w ich opowiadaniach o wielkim, leżącym na wschodzie kraju, w pieśni, której wieczorami stuchali przez radio: „Sziroka strana moja radna...” Na wsł nie było szkoły, trzeba było chodzić do Eisenach. Tam słyszano się inne słowa i inne pieśni. Ale Ise im nie wierzyła. Miała jedną przyjaciółkę, Kate, której zwierzała się jak dorosłe, też będą komunistką. Kate myślała tak samo. W trzecim roku wojny do kamieniołomów w pobliżu Etterwinden sprowadzono jeńców radzieckich. Szeroko otwartymi, przerażonymi oczyma patrzyli Ise i Kate na to, jak strażnicy — głodem, biciem, pracą nad siły — dziesiątkują swoje ofiary. W sercach czternaścieletnich dziewcząt niemieckich rosła nienawiść i pogarda dla zbrodniarzy. Ale jak mogły pomóc nieszczyśliwym? Wpadły na pewien pomysł: pracujący w kamieniołomach zostawiali swoje kurtki koło drogi, którą wracali ze szkoły; kurtek nikt nie pilnował; cóż prostszego, jak napędzić ich kieszonkę chlebem? Spróbowały raz — udało się. Pezdyli do domu, jak na skrzyżowaniu, ale nikomu o swojej Ise nie powiedziały o swojej tajemnicy; zaczęły rozumieć potrzebę konspiracji. Otdąd wielokrotnie ponawiały swoją próbę pomocy ludziom radzieckim. Raz zaskoczył je ktoś z jeńców. Zatrzymał się, zaskutował i cicho powiedział: „Spasibo, doczki!”. Inny razem złapał je strażnik. To mogło się skończyć tra-

gicznie, gdyby nie interwencja szkoły, które nie chciała się pozbawić dwóch najlepszych uczennic. Ale robotę musieli przerwać. Na szczęście było już po Stalingradzie, łatwiej było się doczekać wolności. W 1945 roku siedemnastoletnia Ise została członkiem Komunistycznej Partii Niemiec, po zjednoczeniu — Socjalistycznej Partii Jedności...

W twarży Ise jest coś śmiałego, silnego i jednocześnie łagodnego, a jej włosy przypominają kolorem wiersz Heinego o rusacie Lorelei:

Die schönste Jungfrau sitzet Dort oben wunderbar, Ihr goldenes Geschmeide blitzet, Sie kämmt ihr goldenes Haar.

(Najpiękniejsza, cudowna dziewczyna siedzi na górze, iskrzą się jej złote klejnoty, a ona czesze swe złote włosy).

W zamysleńiu powtarzam ostatnie słowa wiersza:

— Sie kämmt ihr goldenes Haar...

A Ise, żeby pokryć swoje nagłe zmieszanie, ucieka się do niezawodnego sposobu, w wielu jej sytuacjach wypróbowanego na berlińskich Złocie — czystym, dźwięcznym głosem intonuje pieśń, która jest i moje dzieciństwo wzbogaciła o niezłomną, ziszczoną w 1945 roku nadzieję: „Sziroka strana moja radna...”

Nieoczekiwanie często spotykamy się w Berlinie z tradycją komunistyczną, która przetrzymała lata faszystów, która, wdeptana w ziemię buciem gestapowca, żyła w niej, niewidoczna, jak kielek trawy w mroźną zimę, aby z pierwszym promieniem słońca wyrzucić na wolność, napełnić świeżymi sokami i bujnie wyrosnąć w górę. W innym miejscu była mowa o trudnym, upartym i radosnym rozwoju siedemnastoletniej Inge z Niemiec Zachodnich, córki komunisty. Jej rówieśniczka, też z Niemiec Zachodnich, Hannelore, już jako kilkunastoletnie dziecko, znalazła się wraz z matką w hitlerowskim więzieniu. Minoło kilkanaście lat — i za pracę w FDJ aresztowali ją sędziowie Adensuera. Ale Hannelore, dobrze wychowana przez rodziców komunistów, wie, że takim, jak ona, nie



Róża Luksemburg

wolno się cofać. Później opowie także o drugiej Hannelore, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którą z imienniczką z zachodu łączy odwaga i bezkompromisowość w dążeniu do celu.

Trudno uwierzyć w dobry urodzaj na ugorze, zoranym po raz pierwszy. Trudno — i nie trzeba w to wierzyć. Niemcy nie są ugorem, po raz pierwszy oranym. Są polem, na którym już gęsto rosył bogate plony wielkiej idei. Hitler zasiał na tym polu pokrzywę — pokrzywa też umie rosnąć wysoko. Ale nikt by nie zdołał tak szybko zniszczyć pokrzywy, zorać pola, i wyhodować nowego urodzaju, gdyby nie tamta, dawniejsza orka i tamte plony. Gdyby nie towarzyszką Lotti Polewka, słuchająca w 18-ym roku życia Liebknechta w Potsdammer Platz, gdyby nie Ise König, słuchająca wraz z ojcem radia moskiewskiego i napelniająca chlebem kieszenie jeńców w kamieniołomach, gdyby nie Inge, niszcząca w dwa lata po wojnie fotografie ritlerkreuzträgerów i pytająca matkę o ojca-komunistę.

Wielka pisarka niemiecka, Anna Seghers, napisała przed paru laty bolesną i optymistyczną powieść o losach swego narodu i nazwała ją: „Umarli pozostają młodzi”. Komunistki niemieckie — wbrew najstraszliwszym śmierdom — pozostały żywi i młodzi. To ich zwycięstwo i nasze.



Kielas (Budowlani) — w czasie pokonywania rowu z wodą w biegu na 3.000 m z przeszkodami.

Na seminarjach tych propagandystów chcą się dowiedzieć nie tylko tego, co powiedziec





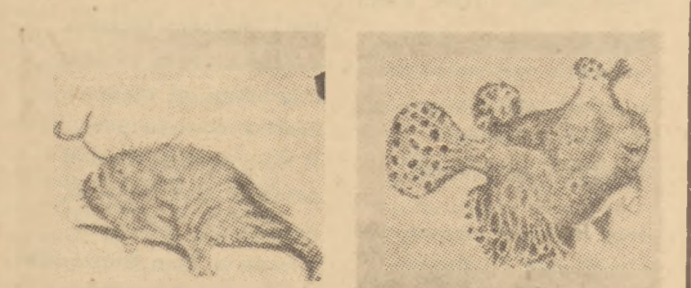


# „Ryba-rybak“

W morzach Śródziemnym i Japońskim oraz w pobliżu zachodniego wybrzeża Ameryki Północnej często spotyka się oryginalną rybę zwaną „morskim diabełem“.

Odrębną cechą „morskiego diabła“ stanowią wydłużone płetwy piersiowe, mające kształt podobny do łapy. Oplecając się na tej łapie, ryba posuwa się po dnie morza. Swoją nazwę ryba ta zawdzięcza wyjątkowo brzydkim kształtom: tułów jej jest niezgrabny i spłaszczony, głowa nieproporcjonalnie duża. Paszcza ryby jest szeroko rozcięta i uzbrojona dużą ilością zębów, mających kształt piły.

Przedni łuk płetwy grzbietowej zakończony jest ruchomą nicią, podobną do linki. Na końcu tej linki znajduje się różek przypominający robaka. Jaskrawe, barwne, nie pokryte luską ciało doskonale nadaje się do zamaskowania



w ulubionych przez „rybaka“ wodorostach i wśród raf koralowych.

Podobny do głowy ryby, której ciało jest zaryte w mule, przyciąga się „diabeł morski“ na dnie i wypatrkuje zdobyczy.

Do „rybaka-przynęty“ zbliża się rybak. Całe ciało morskiego diabła wypręża się, jakgdyby do skoku. Linka kołysze się, „robak“ zaczyna się poruszać. Rybka próbuje go złapać, lecz wpada w szeroką paszczę „rybaka“.

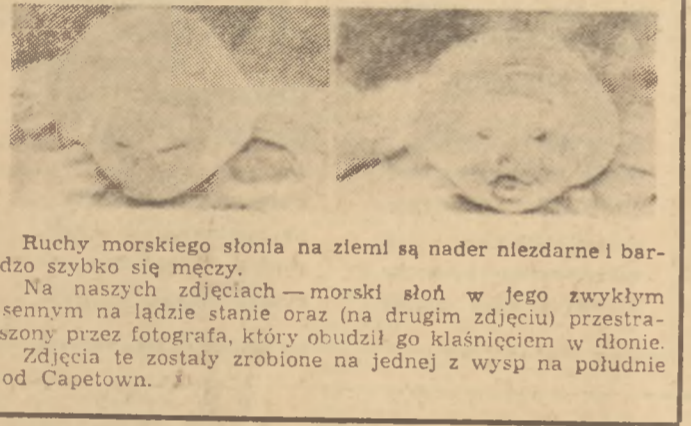
Po nasyceniu się „diabeł morski“ odrywa się od dna i płynie dalej, szeroko rozkładając płetwy grzbietowe.

# Foka - olbrzym

Słoń morski — foka-olbrzym spotykany jest obecnie dość rzadko. Zamieszkuje on wszystkie oceany południowe od 50 st. szerokości południowej. Dawniej spotykał się go najczęściej w pobliżu południowych wybrzeży Ameryki i pobliskich wysp. Obecnie w miejscowościach tych został on prawie całkowicie wytępiony.

Od innych fok morskich słoń odróżnia się krótką wyciągniętą do przodu łapą.

Ciało tych pletwonogich jest olbrzymie i tuste. Długość zwierzęcia nierzadko przekracza 5 metrów. Waga osiąga 3.000 kg.



Ruchy morskiego słońca na ziemi są nader niezgrabne i bardzo szybko się męczą.

Na naszych zdjęciach — morski słoń w jego zwykłym sennym na ładzie stanie oraz (na drugim zdjęciu) przetranszowany przez fotografa, który obudził go kłasięciami w dłonie. Zdjęcia te zostały zrobione na jednej z wysp na południe od Capetowna.

# Skąd się bierze BAWĘNA

Włókno bawełniane pochodzi z krzaka, którego nasiona po okwitnięciu okrywają się puchem podobnym do waty. Puch ten jest zbierany i wysyłany do fabryk do przeróbki. Po zebraniu bawełna dostaje się do maszyny zwanej odziarniarką, która odcina włókna (puch) od ziaren. Maszyna ta wykonuje w ciągu dwu godzin pracę, którą jeden człowiek musiałby robić przez dwa lata.

Po odziarnieniu bawełna prasowana jest pod ciśnieniem w bele i w tej postaci odsyłana dalej do przeróbki.



Po zgrzebleniu bawełne częściej się, aby włókna krótkie oddzielić od długich. Z obu tych maszyn bawełna schodzi w postaci runa (znana przez nas wata opatrunkowa), która po oddzieleniu i wybieleniu dostaje się na ciągarce, wyrównująca grubość taśm bawełnianych.

Następna z kolei maszyna jest wrzecionarka, zmieniająca taśmę na niedoprzęd. Niedoprzęd podlega skręcaniu na przedzie właściwą na tzw. samoprzędnicach. Maszyny te skręcają, wyciągają i nawijają przedzie na specjalne taktki natknięte na wrzeciono. W zależności od przeznaczenia przedzie, skręca się ją mocniej lub słabiej.

Przedzie w motkach o-tyżymana z przedziałni trzeba przygotować do tkania. Robią to specjalne maszyny układające równoległe obok siebie poszczególne nitki osnowy na szerokości tkaniny — są to snowiarki. Inne maszyny zwane cewiarkami nawijają przedzie wątkową na tzw. „kopyłki wątkowe“. Po przebiegu tych wszystkich operacji bawełna dostaje się do tkalni.

## TKALNIA

Prace maszyny tkackiej najlepiej można zrozumieć oglądając ręczne warsztaty tkackie. Zasada jest ta sama. Osnowę w takim wrzecionku przeciąga się przez tak zwane nicielnice. Każdy warsztat ma ich do 10. Jedna nicielnica po naciśnięciu pedału unosi nitki parzyste a druga nieparzyste. Naciskamy pedał — pierwsza nicielnica podnosi się do góry, druga zaś opada na dół. Między obu nitkami powstanie tzw. przemyk, przez który przeciąga się czołenko i w ten sposób powstaje materiał. Oczywiście maszyny czynności te wykonują o wiele szybciej. W nowoczesnych warsztatach tkackich czołenko przez przemyk przebiega około 240 razy na minutę. Po oczyszczeniu utkanego materiału z węzłków, nitki i zanieczyszczeń idzie on do wy-

kańczalni czyli do apretowania.

## APRETURA

Utkany już materiał poddaje się tutaj opalanu tj. szybko przeciąga się nad płomieniem aby usunąć resztki puchu. Przed barwieniem tkaninę poddaje się merceryzacji, polegającej na kąpieli tkaniny w roztworze ługu sodowego i kwaszeniu w kwasie siarczanym lub solnym. Następnie bawełnę większą wytrzymałość, jednolity ciężar oraz większą chłonność barwnika. Tkanina po apretowaniu nie kurczy się w praniu.

Farbowanie polega na trwałym połączeniu włókien bawełny z barwnikami przez zanurzenie tkaniny we wrzącej cieczy barwiącej.

O wiele bardziej skomplikowane jest drukowanie tkanin. Wzory, które mamy wydrukować ryje się na matrycach lub walcach drukarskich wykonanych z miedzi i pokrywa farbą. Do każdego koloru potrzebny jest jeden walek. Materiały kilku kolorowe otrzymuje się w ten sposób, że przechodzą one przez kilka walców. Po wysuszeniu i wyprasowaniu tkanina przechodzi do krochmalni, gdzie nabiera potrzebnej sztywności, poczem siew się ją i prasuje w specjalnych prasach, aby nadać jej odpowiedni połysk. Jest to już ostatnia operacja, po której następuje przegląd i zwiniecia tkanina może już opuścić fabrykę i służyć ludziom.

Jak więc widzimy droga, którą musi zrobić bawełna od plantacji aż do gotowej sukienki czy marynarki jest długa i skomplikowana. Na to abyśmy mieli się w co ubrać, składa się praca wielu ludzi. Oszczędzajmy więc ubrania, nie niszczymy ich niepotrzebnie. Pamiętajmy zawsze o tym, że nad naszą sukienką pracowało wielu ludzi. Nie niszczy my beżmyślnie plonu ich pracy. (wod.)

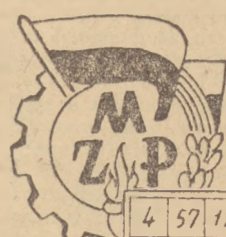
# POMYŚL

Pod redakcją A. Nowakowskiego

## SZYFROGRAM

Do planowych rzędów podanej figury (na miejsce liter) wpisać 13 wyrazów pięcioletnich o poniższych znaczeniach. Następnie wypisać wszystkie litery według kolejności odpowiadających im liter od 1 do 65 i odczytać rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Uzupełnienie hasła wartościowego, 2) Porządek, następstwo, kolejność, 3) Miasto powiatowe między Rzeszowem i Gorzycami, 4) Inaczej, 5) lotaczny specjalną opieką, 6) Gromada zwie rząz typu stawonogi, 7) Holdownictwo, feudalizm, 8) Ogień wieczny płonący, 9) Niewielkie szklane naczynie cylindryczne, 10) W mitologii greckiej: córka Tantala zamieniona w skałę, 11) Żława, maza, widział, 12) Język z największych rzek w Afryce, mająca ujście do zatoki Gwinejskiej, 13) Różnica gądoz z rzędu węży.



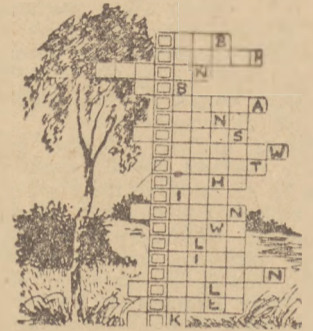
4	57	12	3	23	59	1	41	5	50	30	8	21
17	16	25	60	65	20	38	15	48	19	28	39	32
31	55	56	53	7	35	42	29	18	54	61	6	58
64	13	43	9	22	49	34	36	11	46	14	51	52
24	65	53	26	44	62	10	27	2	37	45	47	40

## CZY ZNASZ DRZEWA?

Do poziomych rzędów podanej figury wpisać nazwy 18 drzew tak, aby zaznaczony rząd pionowy dał trzywyrazowe rozwiązanie. Dla ułatwienia podane są niektóre litery na właściwych miejscach.

J. Kurzawa — Niemaszów

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Pomyśl“ za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przynależnych do 10 nagród książkowych



## ROZWIĄZANIA ZADANIA Z NR 208 (416)

- 1) Ryszard Antezak — Onlesno, ul. Wilkowska 42,9.
- 2) Jan Berezicki — Poznań, ul. Młoda 25 m. 2.
- 3) Wł. Czyja — Drungia k. Kielc.
- 4) Alina Dubowska — Żywiec, ul. 3 Maja 8.
- 5) Zdzisław Gajdek — w. Tułkowiec, pta Wiśniowa, pow. Krosno Rzesz.
- 6) Bohdan Gruszek — Bogatynia, ul. Waryńskiego 26, pow. Gorzellec.
- 7) Jan Hierowski — Karłowice Wielka, ul. Kolejowa 11, pow. Piłczów.
- 8) Henryk Jankowski — Koźle, ul. Moniuszki 1, szk. zaw.
- 9) Leopold Kowalik — w. Radawica, pow. Złotów.
- 10) Janina Kuciewicz — Dziekanów Leśny 33, pta Lomianki k. W-wy.
- 11) Stanisław Matysiak — Ofic. Szk. Piech. nr 2.
- 12) Kazimierz Mazur — Kreszówka, pta Niedzwica, pow. Lublin.
- 13) Eugeniusz Piłarski — Tech. Szk. Wojsk. Lotn.
- 14) Zygmunt Szaryński — Wrocław 9, ul. Szramka 8.
- 15) Zbigniew Sosulski — Bezdzin, ul. Malachowskiego 16.
- 16) Zenon Surma — Jedn. wojsk. 1034 „S“.
- 17) Jan Swiłała — w. Wierzbica Górna, pta Wolczyn, pow. Kłobucki.
- 18) Stanisław Zawór — Starachowice, ul. Wawelska 46.
- 19) Andrzej Zgłinski — Warszawa, ul. Wilejska 8 m. 43.
- 20) Stanisław Zuk — Jedn. wojsk. 1703 B.

## ODPOWIEDZI DZIAŁU

- Włoszczyk — Łódź, J. Glinch — Zahre, T. Rachalski — Poznań, A. Benicki — Annowrodaw, H. Kiszkurno — Ośno, S. Brzeziński — Gdynia, „Czarny“ — Marilówka, A. Roslan — Wrocław, T. Jagoda — Jaworzno, J. Madaj — Rasinów, J. Andriejko — Łódź, J. Rygielski — Książęnice, A. Węgrzyn, Klub Koresp. Młodz. — Wrocław, — Prace, Skłóczyński, H. Lewik — Zelenów, B. Nowicki — Kallisz, Niemyżnik — Wierzyce, T. Staszczak — Ballin, G. Karniczak — Barczew, J. Pastor — Warszawa, Banaszek — Stalowa Wola, E. Kukawski — Biła, S. Lanowy — Piłszcz, E. Łosin — Bytom, Tełbach — Kazimierz Dolny, K. Wierczarek — Niewiadomy, S. Miastal — Wrocław, M. Poskrób — Bielsk z nadesłanych materiałów nie skorzystamy.
- C. Kępkowski — Dąbrówka, Antoniewicz — Opole, J. Kowalski — Starachowice, R. Silię — Pruszków, S. Brzezicki — Gdynia, R. Stach — Okęlcin, B. Patrzyński — Poznań, T. Kazuski — Piłkówek, J. Załac — Dolna Miasto, W. Miara wolegno miesta zamiejscowy, Kol. Poryta — Sławęca, W. Krzywicki — Inogrodzki należy podawać wszystkie wyrazy, a w innych zadaniach wystarczy rozwiązanie końcowe.
- Kol. Załac — Wągrowek, Prze kazaliśmy do „Nowej Wsi“.
- Kol. Nawalanin — Kraków, Rozwiązania można nadsyłać na zwykłych kartach pocztowych.

# CIĘŻARÓWKA — OLBRZYM, BETONIARKA — FABRYKA

Donosiliśmy już o olbrzymich stalowych, które pracują na budowach komunizmu w Związku Radzieckim. A więc dla przykładu: ekskawator — olbrzym, którego ramie o długości 75 metrów podtrzymuje czepak, podnoszący 20 ton ziemi za każdym wkopaniem się.

Zdajecie sobie z tego sprawę? Tak? A więc dowiedźcie się, że uzupełnieniem tego ekskawatora jest specjalna ciężarówka — olbrzym.

Jest to ciężarówka o tych samych rozmiarach. Czepak nabiera 20 ton — ciężarówka ma taką samą pojemność, a nawet o pięć ton więcej — na wszelki wypadek! Ciężarówka, która może przewozić 25 ton ładunku! Pomyślcie, że jest to zawartość dwóch normalnych wagonów kolejowych, normalnie załadowanych!

Ma ona cztery tylne koła. A co za opony! Wysokości przeciętnej człowieka. A przy tym taka ciężarówka może być rozładowana w mgnieniu oka. Wystarczy nacisnąć dźwignię, aby dwie pompy olejowe, umieszczone pod czepakiem zaczęły wyrzucać, a raczej wyhuśtywać cały ładunek 25 ton, tam, gdzie tylko chcecie...

Im prędzej będziemy szli naprzód, — mówią młodzi obywatele radzieccy — tym szybciej osiągniemy epokę obfitości, epokę komunizmu.

Tu kopie się kanały, a przy takich narzędziach szybko się praca posuwa. Tam znów trzeba powiększyć żołądko rzeki. Ludzie radzieccy mają do swej dyspozycji 12 zw. „pompy ziemne“.

Owe pompy podmywają glebę w samym łożysku rzeki przy pomocy specjalnego frezu. Mieszanka wody i piasku, tzw. „miażdż“ może być wynoszona na 80 metrów ponad poziom rzeki. Wyrzucony na brzegi rzeki, traci swą wodę, która spływa z powrotem do rzeki, łącząc się po prostu z piaskiem spadzistego brzegu.

Pompa ziemna o mocy 5.000 kilowatów zastępuje 35.000 robotników i 15.000 koni.

Betoniarki, czyli maszyny do mieszania betonu, używane przy budowaniu zapór wodnych są również swego rodzaju „mastodontami“. Betoniarka o pojemności 1200 litrów jest jedynie maszyną pomocniczą.

Na wielkiej budowie kujbyszewskiej beton jest przygotowywany w prawdziwych fabrykach i to całkowicie automatycznie. Te betoniarki-fabryki mają wygląd wielki na 30 metrów wysokości, posiadających cztery piętra.

Na czwarte piętro dostarczany jest żwir, piasek i cement. Na trzecim piętrze składniki betonu są ważone i dozowane w ciągu minuty na wagach automatycznych, którymi operuje się przez zwykłe naciśnięcie guzika. Na drugim piętrze odbywa się mieszanie we wspólnym betonie — cztery minuty wystarczą dla wykonania wszystkich potrzebnych operacji i beton przechodzi na pierwsze piętro, gdzie odbywa się eksperymentowanie już gotowego produktu, bądź to przy pomocy specjalnych rynien, ładujących bezpośrednio „małe“ ciężarówki 25-tonowe, bądź też przy pomocy pomp, które dostarczają na potrzebne miejsce i bez przerwy (20 metrów sześciennych na godzinę na odległość do 200 metrów) dokładnie jednolity beton.

Te prawdziwe „fabryki betonu“ produkują go w ilości 250 metrów sześciennych na godzinę!

W Kujbyszewie pełna produkcja na godzinę wynosi 2.400 ton, a więc dokładnie tyle, ile potrzeba betonu dla wybudowania pięciu metrów muru o wysokości 5 metrów i grubości pół metra.

Fabryka w Sławiańsku, która wyrabia te betoniarki o pojemności 1.200 litrów, wypuszcza obecnie również betoniarki o pojemności 2.400 litrów, a przygotowuje się do wypuszczenia nowego typu S-270 o pojemności 4.500 litrów, który umożliwi produkowanie jednorazowo 2.500 metrów sześciennych betonu.

Dla orientacji powiemy, że w Kujbyszewie uložono na budowli w ciągu dwóch lat tyle betonu, ile podczas budowy Kanalu Panamskiego w ciągu trzydziestu lat.

Ale to bynajmniej nie koniec! Dalsza rewelacja. Oto przy budowie zapór wodnych na Woldze, Dnieprze i na Amurze Dzielne użycie zostaną próby odpowiedniego wykorzystania energii atomowej!

Wielkość i siła, które przy budowie zapór wodnych na Woldze, Dnieprze i na Amurze Dzielne użycie zostaną próby odpowiedniego wykorzystania energii atomowej!

Chocą obniżyć temperaturę jakiegoś ciała należy zmniejszyć ilość zawartego w nim ciepła, które stanowi jedną z form energii, (działanie ciepła powoduje zwiększenie predkości ruchu cząsteczek materii). Gdy ciepło odprowadzamy, ruch cząsteczek zmniejsza się i temperatura ciała opada. Zimno jest pojęciem względny i oznacza małą zawartość ciepła w danym ciele, od ilości ciepła w dany przedkoc ruchu malełk. Zagadnienie to interesowało już wielkiego uczonego rosyjskiego M. W. Lomonosowa, który w 1744 r. wydał dzieło pt. „Rozważania nad przyczynami ciepła i zimna“.

Otrzymał niskiej temperatury polega na odprowadzaniu ciepła od ciała ochładzanego do ciała ochładzającego. Istnieje dziś szereg sposobów otrzymywania sztucznego zimna:

ochładzanie przy pomocy lodu, wykorzystując jego fizyczną własność topnienia, ochładzanie przy zastosowaniu lodu i soli, ochładzanie techniczne, oparte na wrzeniu pewnych

# Tym razem zimno lepsze od ciepła

Od dawna już, człowiek wykorzystywał niską temperaturę dla ochrony przed rozkładem produktów organicznych. Jednakże sposoby otrzymywania niskich temperatur były niedoskonałe. Dopiero w XVIII i XIX w. na skutek zbadania właściwości pary i gazów, a także i na skutek rozwoju technicznego, zwiększyły się możliwości otrzymywania niskiej temperatur drogą techniczną, pod nazwą sztucznego zimna.

Chocą obniżyć temperaturę jakiegoś ciała należy zmniejszyć ilość zawartego w nim ciepła, które stanowi jedną z form energii, (działanie ciepła powoduje zwiększenie predkości ruchu cząsteczek materii). Gdy ciepło odprowadzamy, ruch cząsteczek zmniejsza się i temperatura ciała opada. Zimno jest pojęciem względny i oznacza małą zawartość ciepła w danym ciele, od ilości ciepła w dany przedkoc ruchu malełk. Zagadnienie to interesowało już wielkiego uczonego rosyjskiego M. W. Lomonosowa, który w 1744 r. wydał dzieło pt. „Rozważania nad przyczynami ciepła i zimna“.

„Sztuczne zimno“ ma duże zastosowanie w przemyśle chemicznym, przy skrapianiu gazów i rozdzielaniu tą drogą mieszanin gazowych. Niska temperatura jest nieodzownym środkiem przy produkcji sztucznego barwnika, kauczuku i przy wydzieleniu parafiny z nafty.

Specjalne laboratoria niskich temperatur badają warunki funkcjonowania motorów spalinyowych przy silnych mroźcach, oraz pracę motorów lotniczych na dużych wysokościach. „Sztuczne zimno“ stosowane jest przy badaniu własności danych ciał w niskich temperaturach, zbliżonych do zera absolutnego (—273 st. C); w tych warunkach materia wykazuje niezwykle własności, jak nadprzewodnictwo, lub nadpłynność.

Stosując „sztuczne zimno“, człowiek zdolny jest dziś kierować kilmatem. Istnieje prócz tego wiele dziedzin życia, gdzie stosowanie niskich temperatur jest niemal-że konieczne. Dlatego też „sztuczne zimno“ jest coraz bardziej stosowane w dziedzinach gospodarstwa i przemysłowych, będąc niekiedy cenniejsze od ciepła.

Łuk. L. N.

# SZACHY

GAMBIT HETMANA  
grany w mistrzostwach Republiki Litewskiej w Wilnie br.

Białe: Mikenasz Czarnie: Simagła

1. d2 — e4, d7 — d5, e. c2 — e4, c7 — e6, 3. Sg1 — f3, Sg8 — f6, 4. Sb1 — c3, e7 — e. 5. Gc1 — g5, d5c4.

6. e2 — e4, b7 — b5, 7. e4 — e5, h7 — h6, 8. Gg5 — h4, g7 — g5, 9. \*Sf6, g5-h4, 10. St3 — e5, Hd8 — f6, 11. g2 — g3.

Bardzo interesujący gambitowy wariant, wprowadzony do praktyki turniejowej przez Pachman'a na turnieju w Hilversum w 1947 r. Dotychczas gravano tu najczęściej 11. Gc1 Ruch Pachmana ma na celu szersze ułokowanie gonca na przekątnej a8-h1 i ewentualne otwarcie albo linii „h“, albo „f“.

11... Sb8 — d7, 12. f2 — f4, Gf8 — b4

W cytowanej partii Pachman- wan Schellinga nastąpiło 12... Hg3 13. Hg3. S.e6 14. d.e5, Hg3 15. Hf3, z gródnym atakiem białych. Zdaniem licznych teoretyków najlepszym do wywołania prowadzi tu 12... S.e5, 13. d.e5, Hf8 14. H.f4, K.d8 15. Gp2, Gf7, 16. S.h5, e5 17. G.h7, W.h8 18. G.e4. Simagan próbuje wycofać nieco ten wariant dla czarnych, bez specjalnego jednak powodzenia, jak wykazuje niniejsza partia.

13. Gf1 — g2, Sd7e8, 14. fd:e6!

Białe obtwarala linie „f“ i o-ślazila szybko atak na pionu f7. Odnowilec czarnych leat wyuzamozna, gdyz groni 15.G.c6+.

14... Hf6 — d8, 15. 0 — 0.

Przyjecie oliary jakolei przez 15. G.c6+., Gd7, 16. G.a8, H.a8, 17. 0 — 0, Hg3, 18. H.g3, W.g3 dolozy czarnym jako rekompensate pionu, pare goncow i co najwazniej bardzo niebezpieczny atak.

15. Gd4c1, 16. b2:c3, Hd8—d7, 17. Hd1 — h5, H4:g3?

Lepsze bylo 17... Gb7, 18. H.h4, He7, 19. Hh5, Wf8 i dalszym 20... 0 — 0, co dawalo czarnym powazne kontrzansze. Bledny ruch w partii umozliwil bialym sztagernicze swymi ciezkiemi figurami na 7 a linie droga elektownej oliary figury:

18. Gg2:c6! Hd7:c6, 19. Wf1:f7, Gc8 — b7.

Krol nie moze odejst na d8 wobec 20. Hh4+ i 21. He7 mat. a przed grozami 20. Wh7+, albo 21. We7 obrony nie ma.

20. Wf7:b7!

Zlozycie hetmana za pomoca 20. We7+, Kd8, 21. W.e6, g.h2+.

22. K.h2. Gie6 bwinby mialej przekonywujace, gdyz czarne mialyby jako rekompensate wieze, gonca i wolnego pionu przy zupełnie prawnej pozycji w centrum.

20... Ke8 — d8, 21. Hh5 — f7, Kd8 — e8.

Po 21... g.h2+ 22. F.h2 grozi wtargniecie drugiej wiezy przez Wa1 — g1 — g7 na 7 a linie z docydujacej efektem.

22. Wb7 — e7, Wb8 — d8, 23. Wa1 — d1, Wa8 — h8, 24. H2:g8, Wb8 — b6, 25. We7:a7, b5 — b4.

Rozpazczliwa proba uzyskania wolnego pionu na helmadzkim skrzydle.

26. Hf7 — e7! Wd8 — g8, 27. K.g1 — h2, h6 — h5.

Lepsza bylo 27... h5, na co Szajtar nastaje w „Ceskoslovenskym Sachu“ nastepujaca droga do zwyciestwa: 28. Wf1, Kf8, 29. Wf7, We8 (grozilo 30. Wa8+), 30. a.h3, e:h3. (Nie wolno 30... Wa8 znow ze wzgledu na 31. Wa8+!) 31. Wa5! Wc7, 32. Wf8+, Kf7, 33. Wf — a8 i teraz albo 33... Wa8, 34. Hd8! We8, 35. We8 Hd, albo 33... Hg2+., 34. K.g2, W.e7, 35. W5 — a7+, Kc6, 36. We7, b2, 37. e4 Wb7, 38. We8+, Kf6, 39. Wb7+, K.h7, 40. We5! Hd. Nie wystarcz równie 31... He7 ze wzgledu na 32. H.a3! Hf7, 33. Wa8+, Ke7, 34. Ke4+, We6, 35. Ha7+, Kd8, 36. We8+, Kc8, 37. Hf7 i wygrana.

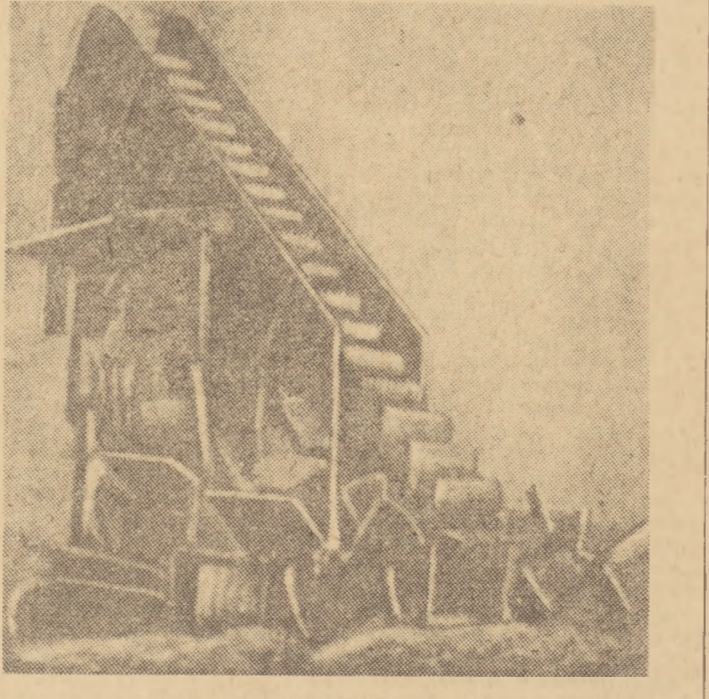
28. Wb1 — f, Kc8 — h8, 29. Wf1 — f7, Wg8 — e8, 30. Wa7 — a5, Wb8 — a8.

Jeżeli 30... He7 to 31. Hf6, a po 31... He6 nastąpi 32. Wf8! i na odjeście 32... Hd8 rozstrzyga 33. Hf3 Hd.

31. He7:h4+, Wa8 — b8, 32. Hh4 — a3, Hc8 — e4, 33. d4—d5! Piękne końcowe uderzenie, eliminujące z gry czarnego hetmana.

33... He4 — e2+, 34. Kh2 — h3, He2 — g4+, 35. Kh3 — g2, Hg4—e4+, 36. Wf7 — f3 i czarne poddaly się, gdyż szachy ich się kończą, a groźb matowych nie są już w stanie odeprzeć.

Bardzo żywa i ciekawa partia, nadszyczej energicznie rozegrana przez białe.



oto betoniarka fabryka



# Pod baczny okiem brygadzysty rozwija się hodowla trzody chlewnej w PGR - Luszyń

Obecnie, gdy przed gospodarstwem większym w naszym kraju stanęło zadanie zwiększenia hodowli trzody chlewnej, coraz większego znaczenia nabiera hodowla świń w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. PGR-y dostarczają bowiem materiał i proszą gospodarstwom indywidualnym i spółdzielniom produkcyjnym, pomagając im w ten sposób w podniesieniu poziomu hodowli trzody chlewnej, a także dostarczają tuczni wprost na rynek.

Zobaczmy, jak wywiązuje się ze swoich zadań w dziedzinie hodowli świń PGR Luszyń, należący do Zespołu Sanniki w okręgu warszawskim.

Gospodarstwo, oprócz hodowli koni i krów, prowadzi wzorową hodowlę świń. Hoduje ono świnię rasy „Wielka Biała Angielska”, zwaną przez hodowców krótko „W.B.A.”

Matki z prosiętami mieszkają w chlewniach przebudowanych z innych budynków gospodarczych, gdyż przed wojną obszar ten w Luszyń nie prowadził w ogóle hodowli świń.

Budynki gospodarcze zostały doskonale przystosowane do potrzeb hodowli. Dla macior położono drewniane podłogi — dla prosiąt zaś coś w rodzaju

„łózek” — są to po prostu zbita z desek pomosty umieszczone wysoko nad posadzką, wyposażone auto słoma, celem zabezpieczenia prosiąt od wilgoci.

Dla zapewnienia dopływu świeżego powietrza do chlewni, członkowie brygady hodowlanej zmasztrowali drewniane rury wentylacyjne, które doskonale spełniają swoją rolę. Zimą w celu utrzymania odpowiednio wysokiej temperatury instaluje się wewnątrz chlewni koksowe piecyki.

Przed wejściem do każdego chlewni leży specjalna mata nasączona roztworem sody kaustycznej. Każdy wchodzący ma obowiązek dokładnego wycierania nóg o tę matę, a to w tym celu, aby zapobiec przyniesieniu z zewnątrz na podszewach butów zarazków, szczególnie w okresie letnim.

Zarazki jednak mogą przywędrować nie tylko na butach wchodzących — ich roznosicielami są przede wszystkim muchy. Ale i temu niebezpieczeństwu zaradono. Przy każdej zagrodzie porożewiano młoty z bylicy, które co jakiś czas posypuje się proszkiem DDT. W rezultacie, w chlewniach mucha jest rzadkością.

Wszystko to jest dziełem wzorowo pracującej brygady Urbańskiego.

Członkowie brygady nie poprzestają na stosowaniu starych, wypróbowanych metod hodowli. Próbuje też i nowych — i próby te dają dobre rezultaty.

Taką udaną próbą jest „półzimny wychów” prosiąt, które wraz z maciorami przebywają od wiosny do zimy na powietrzu, w specjalnie odgradzonych okólnikach. Dało to dobre wyniki — prosieta i tuczniaki hodowane na świeżym powietrzu mają większą wagę i zupełnie nie chorują.

Dużą uwagę zwracają hodowcy z brygady Urbańskiego na właściwe żywienie świń. Świnie otrzymują pokarm w równych odstępach czasu, pasze treściwe są rozdzielane według przepisów, stosownie do wieku i grupy świń.

Każdy członek brygady ma pod swoją opieką pewną ilość macior i prosiąt, za których tucz jest odpowiedzialny.

„Jest to bardzo słuszne — mówi August Szulc, członek brygady hodowlanej. — Dzięki temu każdy stara się osiągnąć jak najlepsze wyniki.”

Nad całością prac w chlewni czuwa brygadysta Urbański. Umiejętności zawodowe i przyjazny stosunek do pracowników zyskują mu sympatię i uznanie.

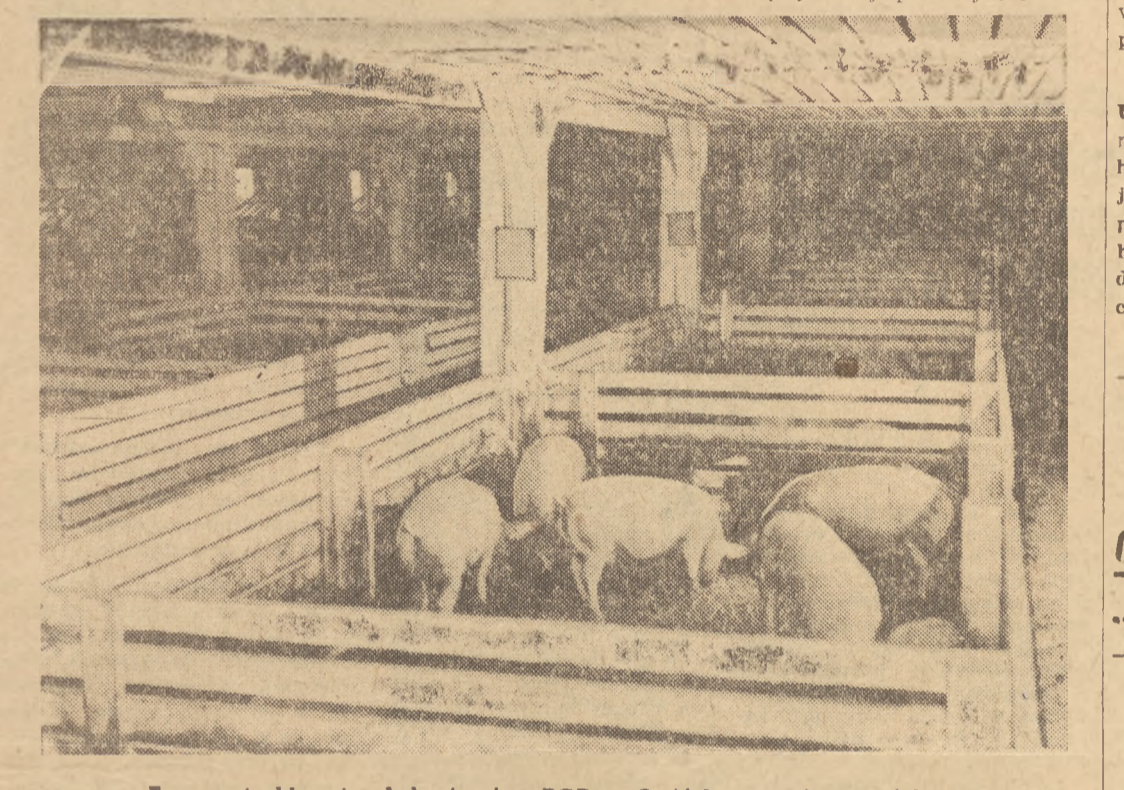
Urbański nie poprzestaje na tym co umie, ale doksztala się ciągle, w czym wielką pomocą jest specjalnie zorganizowane szkolenie zawodowe, gdzie pod fachowym kierownictwem zootechnika Zembrzkiego brygadysta dwa razy w miesiącu uzupełnia swoje wiadomości i dzieli się doświadczeniami.

Urbański jest również zadowolony ze swoich współpracowników. Szczególnie ceni sobie ofiarną pracę Matydy Klimkowej, która oprócz normalnych obowiązków w brygadzie hodowlanej, pod swoją wyłączną opieką ma — jak nazywają członkowie brygady — „łobek” — specjalną zagrodę dla słabo rozwiniętych prosiąt.

„Klimkowa jak się uprze — mówi Urbański — to nawet najslabsze prosię wychowa. Zdarzały się wypadki urodzeń bardzo słabych prosiąt. Myślałbym nie raz, że nie z nich nie będzie. Klimkowa jednak dotąd chuchała i dmuchała, aż wychodziła zdrowe, dorodne prosieta.”

Dzięki dobrej pracy, brygada Urbańskiego przekracza roczne plany hodowli. W tym roku hodowcy wykonali roczny plan już w połowie sierpnia w 102 proc. i obciążają sobie jeszcze bardziej wzmocni wysiłki, by dostarczyć państwu jak największą liczbę tuczniaków.

L. LEWANDOWSKA



Fragment chlewni - bekontarni w PGR-ze Owińska w woj. poznańskim.

## Zagadka

Jakimi środkami lokomocji PPK „Ruch” dostarcza „Sztandar Młodych” do Zakładów Wytwórn Materiałów Elektrotechnicznych w Ożarowie k. Warszawy?



# Initjatywa — którą należy podjąć Powiatowa narada czytelników w Namysłowie

„Nosili nas na językach”, wyśmiewano, jacy to z nas gospodarze, którzy się na talerzykach? — gły nasze kolo po przeczytaniu artykułu z „Nowej Wsi” rozpoczęło presję silną kielkowania ziarna siewnego — mówił kol Gierzyński — przew. Kwartalnej narady czytelników powiatowej w Namysłowie. Takich kół, które wykorzystywały ten artykuł w swojej pracy, było 18 w pow. namysłowski.

Kiedyś nie lubił czytać ani gazet, ani też książek. Dopiero po przeczytaniu „Jak hartowała się stal” postanowił postępować tak, jak Pawła Korczagina, i wtedy dopiero zaczął czytać więcej książek i prasę. Dziś np. artykuły o różnych maszynach i sprzętach służy mu pomocą do wykrywania ich na swoim terenie. Oto jaką drogę przeszedł kol. Gabryl ze Strzeli, by zrozumieć znaczenie prasy.

Trafnie ocenił znaczenie prasy w pracy organizacyjnej

kol. Stasiński, który powiedział: „gazeta — to instrukcja; zanim Zarząd Powiatowy przystąpi do opracowania wytycznych, ja w terenie już orientuję się, jak mam ją realizować w mojej pracy”.

Powiatowa narada czytelników w Namysłowie spełnia w zasadzie swoje zadanie. Wykazała, że młodzież zaczyna rozumieć, jak wielką korzyść przynosi czytanie gazet, że zbyt ubogie są nasze formy pracy z gazetą.

Zarząd Powiatowy w Namysłowie polecił instrukcję zorganizowania „zespołów czytelników”. Powstało ich kilka, i tam, gdzie dotarł instruktor ZP i pomógł w pracy np. w gromadzie Miodary, Dąbrowa, Polkowice, tam zespoły pracują dość sprawnie. Ale są też zespoły, które „na oczy nie widziały” instruktora i tam praca jest zła. Np. w Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych w

Namysłowie, powstało 6 zespołów na wszystkich oddziałach, z tego tylko zespół na oddziale ślusarskim rozwinął działalność. Inne są jeszcze „powijakiem”.

O tych niedoświadczonych w organizowaniu pracy z gazetą nie mówiono na naradzie, a szkoda!

Za przykładem Zarządu Powiatowego w Namysłowie Prezydja wszystkich ZP powinny przeprowadzić analizę czytelnictwa pracy na swoim terenie i opracować wytyczne na powiatowe konferencje czytelników. Po zorganizowaniu powiatowych narad uchwały i wnioski przemieść na gminne, zakładowe i szkolne konferencje czytelników.

S. SZYMCHYKIEWICZ

P. S. Zapytujemy ZW w Opolu dlaczego nie przysłał swego przedstawiciela na naradę w Namysłowie?

# Na budowach Warszawy 60 tysięcy mieszkańców pomieści osiedle mieszkaniowe na Kole

Z pierwszego przystanku „trzyznastki” na Kole widać jak na dłoni rosnące nowe osiedle mieszkaniowe. Osiedle to obejmujące prawie całe Kole. Podzielone jest na trzy części. Druga i trzecia część, to zupełnie nowe budynki, które w większej części zamieszkałe niedawno. Rozległy teren budowy pokryty jest jasno-szarymi podłuznymi budynkami. 10 ogromnych bloków o łącznej liczbie 1962 izb jest już całkowicie wykonanych i zamieszkałych. Jeszcze w bieżącym roku zostaną oddane do użytku następne dwa bloki. Z wiosną 1952 roku znikną bezopornie sterty budulec i zwaliny ziemi, a miejsce ich zajmie estetyczne trawniki, ścieżki i lawki do wypoczynku. Całe ogromne osiedle koloskie, na którym zakończono roboty budowlanych przewidzianych jest na 1953 rok, pomieści aż 60 tys. mieszkańców.

W tej chwili największe natężenie robót budowlanych trwa przy budowie kotłowni, która miała zostać uruchomiona w przyszłym roku. Mieszkańcy osiedla koloskiego stanęli przed perspektywą zimy w nieopalanym mieszkaniu. Stara zastępcza kotłownia nie mogła podjąć zapotrzebowaniu. Z pomocą przyszli robotnicy. Sami zorganizowali robotę na dwie zmiany i zobowiązali się tak pokierować budową, aby uruchomić kotłownię jeszcze w tym roku. Wyściek całej załogi robotniczej, a szczególnie brygad cieleśkich przyspieszył jej uruchomienie. 10 października grzejniki osiedla koloskiego zaczęły działać. W pracy szczególnie wyróżniły się brygady cieleśkie: Szymona Mazurka i Aleksandra Zygmunta, wyrabiające przeciętnie około 250 proc. normy.

Na osiedlu koloskim po raz pierwszy w Polsce przystąpiono do produkcji płytek z pianobetonu. Płytkami tymi okładają się mury. Zadaniem ich jest stworzyć dobrą izolację cieplną. Jednocześnie zastępują one drogocenne tynki. Płytki te przymocowywane są do murów za pomocą specjalnego lepiszcza. Lepiszczko łączy płytki pianobetonowe w jedną całość, któ-



Jeden z zamieszkałych już bloków na Kole.

Dla tych dwu osiedli budowa na jest ogromna starota, która zostanie otwarta w przyszłym roku szkolnym. Prócz tego kilka żłobków, przedszkoli, trzy duże stołówki, które całkowicie rozwiążą problem wyżywienia i całej siatki sklepów.

Piękne jest osiedle na Kole. Jasne, słoneczne, doskonale zaplanowane. Przestrzenie między szeroko rozrzuconymi budynkami zapewnia dużo miejsca do zabawy i wypoczynku.

A. MOSZ

## Śladem naszych interwencji

### Dyrektor Cedler nie będzie wychowywał młodzieży w gimnazjum Przemysłu Winiarskiego w Legnicy

Otrzymał list od naszego czytelnika kol. Stefana Borka z Gimnazjum Przemysłu Winiarskiego w Legnicy.

Kol. Borek pisał: „Dyrektorem naszego gimnazjum jest ob. Cedler Zbigniew, były oficer sanacyjnego wojska. Ob. Cedler pełni obowiązki dyrektora od początku roku szkolnego 1950/51. W ciągu tego okresu i „wychowywał” młodzież swoim własnym systemem, nie wiem skąd zaczerpniętym. Najprawdopodobniej ob. Cedler posiada ten system jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy to „wychowywał” żołnierzy. System jego polegał na tym, że po każdym przekroczeniu zwolniali i sówkę i w ordynarny sposób wymyślał całej młodzieży. Dochodziło do tego, że trzy razy dziennie odbywały się masówki na których dyrektor wymyślał niezłom od świa. durniów, flejtuchów, humelanów, sabotażyistów, baranów, holoty itp. Skutki były takie, że część koleżanek pochłapywała po kątach, a młodzież traciła chęć i zapęd do nauki. Naprawdę trudno się skupić, kiedy ktoś został zawniewniany w tak ordynarny sposób”.

Radzie Pedagogicznej wniosek o usunięcie go ze szkoły. Skoro zaś karze tej — ze względów wychowawczych — sprzeciwiali się przedstawiciele ZMP i Samorządu Szkolnego, dyrektor „uwziął się” na organizację ZMP-owską i samorząd. Nie pomijał żadnej okazji, aby je szikanować. Doszło do tego, że samowolnie rozwiązał powołany w Internacie samorząd uczniowski za to, że... w jednym z pokoi nie zostało dopilnowane uprzątnięcie podłogi!”

W sprawie sanacyjnego systemu wychowania w Państwowym Gimnazjum Przemysłu Winiarskiego w Legnicy, interweniowaliśmy w Departamencie Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego, oraz w Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego.

Departament Szkolenia Zawodowego MPR-i-S wysłał do szkoły ekipę wizytatorów, która stwierdziła, że zarzuty młodzieży są prawdziwe i uzasadnione.

„Dzięki listom młodzieży — donosi nam o wyniku inspekcji MPRIS — Departament postanowił zmienić dyrektora i kierownika internatu, którzy ponoszą niezaprzeczalną odpowiedzialność za chaos organizacyjny i niewłaściwą atmosferę oraz metody wychowawcze. Ministerstwo dziękuję Radakeli „Sztandar Młodych” za przesłanie listu ob. Borka, który pozwolił na ostateczne uzdrowienie niornormalnych stosunków panujących w szkole w Legnicy. Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego ma nadzieję, że nowe kierownictwo szkoły w oparciu o KM PZPR, aktyw młodzieżowy i Komitet Opiekunów, postrafi w krótkim czasie nadrobić brak powstałe z winy nieudolnego i niewłaściwego kierownictwa. Departament Szkolenia Zawodowego MPRIS otaczać będzie szkołę w Legnicy specjalną opieką, która pozwoli tej szkole na osiągnięcie takiego poziomu nauczania i wychowania, jakim mogą się poszczycić inne szkoły zawodowe, znajdujące się w administracji naszego resortu”.

J. d.

## Czytelnicy piszą

### O brakach drobnych, ale ważnych „przyszyj mi pan spodnie do guzika” — czyli jak w Wieluniu sprzedaje się żaróweczki do latarek elektrycznych

Istnieje dość znany dowcip z czasów przedwojennych, kiedy to „ubogich studentów” przywołał przysłowia.

Mówił krawiec do studenta: — Nie panu więcej nie uszyję, chce pan ciągle na kredyt i na kredyt, a nigdy pan nie płać... najwyżej mogę zrobić jakąś drobną poprawkę, przyszyję... — Doskonale — odpowiedział student — niech pan mi do tego guzika przyszyje nowe spodnie... Podobna historia, jak o wiewni krawcowi zdarza się tym wszystkim mieszkańcom pow. Wieluńskiego, którzy pragną kupić rzecz tak drobną, jak żarówkę do latarki elektrycznej.

Oto, co o tym piśmie nam korespondent Mieczysław Pysia z Wielunia:

„Wioskę Kraszkowice zapoatrjuje w towary spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Ale ani w Kraszkowicach, ani w

spółdzielni gminnej nie można dostać żarówek do baterii. Trzeba iść do Wielunia. W Wieluniu zaś sprzedają żaróweczki, ale... tylko razem z bateriami i pudełkami. Czyli, że jak ktoś ma dobrą latarkę elektryczną — musi chęć nie chęć kupić nowy komplet.

Tak uszczęśliwiony klient ma dwa wyjścia: albo kupiony komplet wyrzucić, wymijając z niego żarówkę, albo odłożyć na lepsze czasy. W obu wypadkach odbija się to na innym kliencie, który akurat chce kupić nie żarówkę, a baterie i pudełeczko.

Jest jeszcze trzecie wyjście: kupić lampę naftową”.

„Ale my znamy wyjście ewarante: zaopatrzyć sklepy w Wieluniu w żaróweczki do lampek elektrycznych, które można kupić bez kompletu.

Wyśleliśmy do proponujemy Wydziałowi Handlu przy Miejskiej Radzie Narodowej w Wieluniu.

### Dlaczego w okolicy może być cukier — a w Petrykach nie?

„W dniu 1 września do sklepu Nr 9 w Petrykach, gm. Zbiersk, pow. Kalisz — pisze kol. Edward Kujawa — dostarczono do sklepu „Samopomocy Chłopskiej” prawie wyłącznie sól, poza tym trochę cukierków i zesztybia. Sól przyniesiono w dziurawych torbach, co spowodowało, że znaczna część jej rozsypana się, a sprzedawcy nie mogli się potem rozliczyć.

Nie pierwsze to zaniedbanie ze strony G. S. Zbiersk. Zdarza

się bowiem, że w Petrykach brak cukru, podczas gdy jest go pod dostatkiem w okolicy”.

Skutek może być tylko taki, że w Petrykach powstana kolejka, a w innych miejscowości, w których kupiak spekulanci, sprzedają go po wyższej cenie w Petrykach.

Na złym zaopatrzeniu teraże wróg klasowy. Czy rozumie to GS w Zbiersku?

W. W.

## Historia jednego zasiłku

Ob. J. K. z WAŁBRZYCHA był bardzo szczęśliwym ojcem, gdyby się nie przychodząc na świat, nie przyszedł ze sobą kłopotu.

Nie mogąc się pozbyć tego kłopotu, napisał o nim do „Sztandaru Młodych”.

„Dnia 15.8. br. żona moja urodziła syna. Po kilku dniach złożyłem papiery, potrzebne do otrzymania zasiłku rodzinnego.

W jakiś czas później, gdy byłem na służbie (pracuję w Parowozowni Wałbrzych G1) spotkał mnie pewien pracownik rachuby i oświadczył, że aby otrzymać zasiłek rodzinny muszę mu złożyć odpowiednio papiery. Odpowiedziałem mu, że papiery są już złożone.”

Na drugi dzień ob. J. K. zgłosił się jednak do rachuby, gdzie powiedziano mu: „Musisz nam dostarczyć druki z Ubezpieczalni z napisem „Oświadczenie dla uzyskania zasiłku rodzinnego” ponieważ inaczej go pan nie otrzyma”. — Po czym dodano z precyzją dokładnością, — „Ta Ubezpieczalnia znajduje się

gdzieś na mieście koło zegara. Jak pan będzie mógł, to przynieść pan bądaj ze 100 sztuk tych druków”.

Ob. J. K. objeżdżał całe miasto, ale druków nie dostał. Nie dostał również zasiłku rodzinnego, pomimo tego, że dziecko ma już kilka miesięcy. Ale rachuba nie bierze tego w rachubę.

Dlaczego?

Dlatego, że pracownikom rachuby nie chce się sporządzać odpisów z formularzy.

Czeka więc cierpliwie ob. J. K. na formularze. Dziecko w tym czasie rośnie i przy obecnym stanie rzeczy jest nadzieja, że formularze nadejdą wótczas, gdy syn ob. J. K. dojdzie do pełnoletności i tym samym kwestia zasiłku odpadnie.

Aby zdjąć ob. J. K. kłopot z głowy, prosimy Wydział Powozowni Wałbrzych G1, o spowodowanie trypletowania zasiłku rodzinnego obywateli J. K. Naczelniko to jest znamie tylko redakcji, ale i klubie Parowozowni.

(na podst. listu J. K. oprac. J. Lelini)

## Załoga fabryki im. Dzierżyńskiego w Dniepro-Dzierżyńska pisze do metalowców Gliwic

W odpowiedzi na list robotników Zakładów Metalurgicznych im. „1 Maja” w Gliwicach, załoga Dnieprodzierżyńskich Zakładów Metalurgicznych im. Feliksa Dzierżyńskiego nadesłała pismo, w którym przesyła polskim towarzyszom pracy braterskie pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i we wspólnej walce o utrwalenie pokoju.

Zakłady im. Dzierżyńskiego były jeszcze przed wojną dumą całego kraju. Niemiecy faszysty zrujnowali je. Natychmiast po wagnaniu okupantów robotnicy zakładów stanęli do ich odbudowy. „Dziś — piszą towarzysze radziecy — nasze zakłady przekroczyły już przedwojenne wskaźniki techniczno-ekonomiczne. Teraz walczymy o to, aby jak najwydatniej wykorzystać agregat, dostarczyć jak największe metali naszej kochanej ojczyźnie. Cały nasz kraj bierze udział w budownictwie wielkich budowli komunisty na Woltze, Dnieprze, Donnie, Amu-Darłi, na Krymie. Z dumą możemy powiedzieć, że z naszych zakładów wysłaliśmy już wiele transportów metali na te olbrzymie budowle epoki Stalinowskiej”.

Załoga Zakładów im. Dzierżyńskiego wysłała ostatnio do Józefa Stalina list, przyrzekając przedterminowo wykonać tegoroczny plan produkcji. Dotychczasowe wyniki pracy wskażą, że zobowiązanie to zostanie chlubnie wykonane.

„Naród nasz pokonany jest pokonywać — twórczą pracę. Jesteśmy pewni, że narody tworzące obóz pokoju z Wielkim Stalinem na czele — pokrzyżują zbrodnicze plany podżegaczy wojennych”.

Razem z naszymi korespondentami pyłamy

**Dlaczego?**

„Dyrektor — pisał nam kol. Borek — nie umiał zrozumieć potrzeb i obaw młodzieży. Widział zawsze w młodzieży „zbitą masę” i nie odróżniał poszczególnych uczniów, z ich własnymi kłopotami i troskami. Wszelkie ni dozwolone ze strony uczniów uważał za buntowniczość i nieuczucie. Najmilszym przewinieniem nazywał sabotażem, ponieważ myślał, że w korlucy obrabianie mienia społecznego. Wtem, że wśród nas znajdowali się tacy, którzy lekceważyli sobie obowiązki szkolne, ale większość, to uczelni uczniowie.

Dla dyrektora Cedlera, wystarczało choćby drobne przewinienie ucznia, aby postawił na

...wagony przeznaczone dla młodzieży szkolnej na trasie SĘDZISZÓW — KATOWICE jeżdżą na targ przepunktów drobnu, skutkiem czego młodzież

Kolejny odcinek „Ze Sztamem na ringach Polski i świata” zamieszczamy dziś na str. 6

Wolne miejsca w szkołach zawodowych

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca w następujących szkołach zawodowych w Warszawie:

- Zasadnicza Szkoła Metalowa — ul. Biłska 17.
- Zasadnicza Szkoła Budowlana — ul. Sandomierska 12.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa — ul. Okopowa 35.
- Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna — ul. Górnolaska 31.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa — ul. Krowczyńskiego 4.
- Technikum Geologiczne — ul. Ordleńska 23.
- Technikum Gastronomiczne — ul. Obrońców 25.

w wolewodziłtwie warszawskim:

- Zasadnicza Szkoła Metalowa Białe.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa Brwinów.
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa Ciechanów.
- Zasadnicza Szkoła Budowlana Płocznice.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa Struga.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa Wyżegoród.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa Sierpc.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa Karzew.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa Zyrardów.
- Zasadnicza Szkoła Elektryczna Pruszków.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa Rembertów.
- Zasadnicza Szkoła Metalowa Dęblin.

...kolporter w kopalni ZABRZE — WSCHÓD, kol. Torzeński, nie wywiązuje się należycie ze swych obowiązków, skutkiem czego młodzież nie otrzymuje „Sztandaru Młodych”?

wg korespondencji KRYSZYNY BIADACZ Zabrze

I oczekujemy odpowiedzi od: DYREKCJI OKRĘGOWEJ KOLEI PAŃSTWOWYCH W KATOWICACH, ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZMP W ZIELONEJ GÓRZE, PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU ZAKŁADOWEGO ZMP PRZY KOPALNI ZABRZE — WSCHÓD.

wg korespondencji B. P. (nazwisko i adres znane redakcji)

**RADIO**

na dzień 27 września 1951 r.

Program I — na fal 1322 m.

Wiedomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wal. 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe, 6.15 Koncert Miodolnistów, 7.00, 8.00 Muzyka, 8.55 20.30 Muzyka (audycja 20 minut), 9.45 Informacje, 9.50 Utwory skrypcyjne, 10.10 Muzyka rozrywkowa, 10.55 zapowiedzi „Hicie” (fragmenty), 11.15 Muzyka, 11.15 Muzyka (audycja), 11.45 Głos mają kobiety, 12.10 Ork. Dełt. 12.30 Aud. dla wal. 12.45 „Na swobodzie” 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Piosenki radzieckie, 16.30 Symfonia komp. słowiańskich, 17.15 „Z kraju i ze świata”, 18.00 Dla każdego coś miłego”, 19.00 Głos mają kobiety, 19.15 Aud. dla młodzieży, 20.30 Muzyka (audycja 20 minut), 21.00 „Na fal” humoru i satyry”, 21.15 Muzyka, 22.00 „Maszynny” (audycja), 22.30 Muzyka (audycja), 22.30 Muzyka (audycja), 22.30 Muzyka (audycja).



# Zatwierdzenie nowych rekordów modelarzy ZSRR

Komisja Sportowa Centralnego Aeroklubu im. Waleriana Czkalowa zatwierdziła jako rekordy ZSRR wyniki uzyskane przez modelarzy radzieckich.

Model latającego skrzydła z napędem silnikowym konstrukcji Lipińskiego przecięł 47,5 km, co jest wynikiem lepszym od oficjalnego rekordu świata w tej kategorii.

Dalsze dwa rekordy ZSRR zatwierdzono w kategorii modeli wodnopłatów.

Pierwszy z nich należy do modelarki ukraińskiej Zinydy Stamarin, której model z napędem silnikowym wykonał przedlotną drogę 50,104 km. Wynik ten jest lepszy od starego rekordu ZSRR o 37,194 km.

Posiadaczka drugiego nowego rekordu w kategorii modeli wodnopłatów jest uczennica Irena Czabanowa - Jegorowska, której model z napędem silnikowym wykonał lot trwający 1:13,26 godz. Wynik ten jest lepszy od oficjalnego rekordu świata należącego do modelarza węgierskiego Joegwart o 19:22 min.

Zatwierdzono również jako nowy rekord ZSRR wynik osiągnięty przez model z napędem silnikowym (silnik o pojemności 4,4 cm) konstrukcji Lubuszkina, który przecięł 356,799 km. Wynik ten jest lepszy od absolutnego rekordu świata należącego do radzieckiego modelarza Sergiusza Malika o 146,146 m.

Dokumenty dotyczące lotów modeli Lipińskiego, Czabanowej - Jegorowskiej i Lubuszkina przesłano do Międzynarodowej Federacji Lotniczej (F.I.) w celu zatwierdzenia jako nowych rekordów świata.

# SZTANDAR MŁODYCH SPORT

## Siatkarki polskie powróciły z Paryża do kraju

Jak już donosiliśmy, w Paryżu zakończyły się III Mistrzostwa Europy w siatkówce drużyn żeńskich i męskich, na których bezkonkurencyjne zespoły Związku Radzieckiego zdobyły mistrzowskie tytuły. Polska reprezentacja żeńska odniosła duży sukces zdobywając po raz drugi wicemistrzostwo Europy. W wtorek wieczorem nasze siatkarki powróciły samolotem do kraju.

Zbliża się godzina 18. O pełnym już zmkroku oczekujemy samolotu, który ma przywieźć do kraju nasze siatkarki. Wśród nich jest wiceprzewodnicząca GKKF tow. Minecki, wrecza kapitanowi drużyny kol. Wojewódzkiej piękny bukiet kwiatów, składa na jej ręce serdeczne gratulacje. Radość i zadowolenie jest ogromne. Jeszcze tylko odprawa celna i paszportowa, która przebiega bardzo sprawnie i szybko. Po chwili jesteśmy w autokarze w drodze do Warszawy.

A oto co powiedzieli uczestnicy mistrzostw przedstawicielom naszej redakcji:

„Mistrzostwa Europy były na średnim poziomie — mówi tow. GORSKI kierownik ekipy. — Trzeba szczególnie pod-

kreślić wysoką klasę zawodników Związku Radzieckiego, którzy nie oddali ani jednego seta. Każde zwycięstwo drużyny radzieckiej to było zwycięstwo nad nami. Nasza drużyna na tie innych wypadła doskonale. Zawodniczki nasze zrobiły ostatnio duży krok naprzód. Zdobyte wicemistrzostwo jest w zupełności zasłużone. Sukces, jaki odnieśliśmy na mistrzostwach jeszcze nas nie zadowala w zupełności. W spotkaniach z innymi drużynami Europy zauważyliśmy istniejące jeszcze u nas niedociągnięcia”.

„Ciesze się z odniesionego przez nas sukcesu — mówi z zadowoleniem kol. FELCHNEROWSKA. — Nie mogłam się doczekać powrotu do kraju. Byliśmy w robotniczej dzielnicy Paryża i miałyśmy możliwość porównać życie robotnicze francuskie z życiem naszych robotników. Porównanie wypadło oczywiście na naszą korzyść. Byliśmy na obradach Kongresu Francuskiej Ligi Kobiet, na których doznałyśmy serdecznego przyjęcia. Spotkanie to stało się piękną braterską manifestacją przeciw wojnie. Ze wzruszenia wszystkim nam tę cisnęły się do oczu, gdy przemawiała do nas przewodnicząca Ligi Kobiet, żona Maurice Thoreza. Spotkałam na mistrzostwach wiele znajomych z III Złotych Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Poznałam teraz, jak wielką sympatią dają nas lud francuski, który tak samo jak my walczy o pokój i przyjaźń między narodami”.

I. DEMPNIAK

## Przed spotkaniem pływackim NRD - Polska

Na zaproszenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej przybędzie w czwartek do Warszawy pływacka reprezentacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby w dniach 29 — 30 bm. rozegrać na pływalni „Ogniska” międzynarodowe spotkanie Polska — NRD.

Sekcja pływacka GKKF zorganizowała krótki, bo tylko jednodniowy obóz przygotowawczy, na który powołano 30 najlepszych zawodników. Niestety, ośmiu kadrowców nie stawili się do Warszawy, nie tłumacząc swej nieobecności. Należą do nich: Dobranowski, Dobrowolski, Petruszewicz, Jaśkiewicz, Przeborski, Stępkowski, Nikodemski i Szoltysek. W wypadku nieprzebycia tych zawodników, skład naszej reprezentacji zostanie poważnie osłabiony.

Po raz pierwszy na obóz kadry narodowej zostały powołane dwie Gwardzistki — Broliówna i Dąbkowska, oraz przedstawiciel Włókniarza — Gorzkowski, którzy na Spartakiadzie osiągnęli bardzo dobre wyniki, kwalifikując ich do kadry narodowej.

w dogodnych i położonych nie daleko pływalni „Ogniska” lokalach hotelu sejmowego. Kierownikiem obozu jest kol. Barański, który opiekował się pływakami podczas XI Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie. Ma on wiele powodów do niezadowolenia. Obóz organizowano w bardzo krótkim okresie czasu i nie zdążyliśmy zabezpieczyć obozowiczom świetlicy, w której mogliby przeprowadzać prądkówki, wykłady czy dyskusje. Wydało się nam jednak, że w „Ognisku” znalazły się lokal odpowiedni dla potrzeb sportowców.

Z zawodnikami przebywają czworo trenerzy klasy państwowej — Wielicki, Królik i Czuperski, Zabrakło jeden trenera Makowskiego, którego obecność na tym obozie przewodniczący Rady Trenerów Pływackich uważa za konieczną.

Pływanie nie są przyzwyczajeni do 25-metrowego, zimnego basenu, w którym muszą się stopniowo zaaklimatyzować. Trenują sprinty i nawroty, których na tym basenie muszą wykonywać dwa razy więcej.

Skład naszej reprezentacji zostanie ustalony w czwartek.

Zawodników zakwaterowano

OPR. K. GRYZEWSKI

## ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

### Jak nas oszukali Amerykanie

LIPII Po dwudniowym pobycie w Nowym Jorku udaliśmy się w dalszą drogę do Chicago. Organizatorzy zamówili oddzielny wóz spyalni, w wagonie restauracyjnym przyszykowano dla nas specjalne potrawy. Na kilka stacji przed Chicago do wagonu wsiadł naczelny redaktor sportowy „Chicago Tribune” — Ward. Uprowadził nas, że na dworcu w Chicago zgromadziło się na nasze spotkanie kilka tysięcy ludzi, wobec tego musimy się trzymać razem, bo jeśliby który z chłopców się odłączył, trudno by go było odnaleźć w tłumie.

Wreszcie pociąg wjechał się na dworzec. Na peron wpuśczone tylko członków z komitetu przyjęcia, fotografów i kilkadziesiąt przywódców, pomiędzy którymi znajdował się Eddie Ran.

Przed dworcem zgromadziły się wielkie tłumy. „Chicago Tribune” umiało dla swoich celów doskonale przeprowadzić kampanię reklamową i zainteresować sferę sportową oraz kolonię polską naszym przyjściem.

Do każdego z nas przydzielono po dwu opiekunów. Przemówieniem i fotografowaniu nie było końca.

Wreszcie znaleźliśmy się na 10 piętze wielkiego hotelu „Medinah Athletic Club”. Poculiśmy stąpy grunty pod nogami i zaczęliśmy myśleć o treningu. Szerze mówiąc, to nie było wiele czasu na przygotowania do meczu. Organizatorzy myśleli przede wszystkim o reklamie. Nasi chłopcy musieli przemawiać do radia, musieli udzielać wywiadów i autografów. Jednym słowem, znaleźliśmy się w jakimś kolowrotku, z którego trudno było się wydźwiżyć. Urządzono nawet specjalny miting w jednym z parków Chicago, aby nas zapoznać z kolonią polską. W parku tym znalazło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

PODSTĘP Pozostawało jeszcze 10 dni do meczu, trzeba było się jak najprędzej zabrać

do pracy. Organizatorzy przeznaczyli dla nas salę, do której dostarczyli sprzęt a nawet wielu sparring-partnerów.

Wśród sparring-partnerów znaleźli się również zawodowi bokserzy. Wówczas uważaliśmy, że jest to wspaniały gest gospodarzy, którzy postarali się nawet i o to. Przed każdym meczem międzynarodowym, nigdy nikt nam nie dostarczał partnerów do treningów.

Niestety, to co uważaliśmy za wspaniały gest — okazało się tylko sprytnym podstępem. Za późno przyszło mi do głowy, że Amerykanie dostarczają nam partnerów tylko w celu, aby poznać na wskroś nasze zalety i wady. Sparring-partnerzy codziennie zdawali dokładne raporty o naszych bokserach i na zasadzie tych meldunków, kapitan sportowy Yankesów budował swój drużynę i odpowiednio instruował naszych przyszłych przeciwników. Po meczu stało się dla mnie jasne, że dałem się nabrać jak dziecko. Amerykanie poznali się już za wczasy z naszym stylem i taktyką walki. Nie przyszło mi do głowy, że nawet w sporcie Amerykanie potrafią stosować szpiegowskie systemy.

Amerykanie na swym obozie treningowym zgromadzili 24 zawodników i dopiero ostatniego dnia przed meczem wystawili skład.

JOE LOUIS DRZEMIN Wreszcie nadszedł moment walki. Oficjalna waga odbyła się na dzień przed spotkaniem.

Nasze największe zaskoczenie budził czarny bokser Joe Louis, który już wówczas uważany był za najlepszego amatora USA.

Ku naszemu największemu zdziwieniu na kilka minut przed wagą Louis smacznie spał na jednym z materaców, używanych do treningów. Joe chrapał, jak gdyby go nie na świecie

d.n.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAKCJA: Komitet RSW „Prasa” ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 4-69-81, 4-26-81, 4-78-24; REDAKTOR NACZELNY: 4-76-81. Dział korespondentów i listów: 4-67-82. REDAKCJA NOCNA: 7-61-22, 4-66-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch”. Oddział w Warszawie, ul. Śrebrna 12. Centrala telefoniczna 4-64-20, 22, 23, 25. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO 115093 oraz w kasie PPK „Ruch” w Warszawie, ul. Śrebrna 14.

W szkole oficerów politycznych

„... dobre czy złe, ale zawsze prawdziwe”

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie za cel szerzenie wśród społeczeństwa zachodniemiemieckiego nienawiści do Polski Ludowej.

„Ost - West - Kurier”, z audycji, którymi codziennie karmią swych słuchaczy różne „Madryty”, „Wolne Europy”, „Głos Ameryki” i „BBC”. Ale to nie tylko sprawa śmiechu. Podjęte przez wojenni nie mogą znieść faktu, że na naszych ziemiach

Wychodził na terenie Niemiec Zachodnich pismo pod nazwą „Ost - West - Kurier”. Pismo, które podobnie jak inne tego rodzaju „Kurjery” na Zachodzie przetrwało sobie